Wyd. A
ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 14 czerwca Nr 163 (2016)

Olbrzymi kombinat hutniczy w służbie narodu i pokoju

Gigant Planu 6-letniego

nowa stalownia w hucie „Częstochowa“ — symbolem pokojowego budownictwa Polski Ludowej

Spotkanie przedstawicieli Rządu i kierownictwa P.Z.P.R. z bohaterskimi budowniczymi i załogą „Częstochowy“

WARSZAWA (PAP) W KILKA GODZIN PO PIERWSZYM SPUŚCIE STALI Z PIECA MARTENOWSKIEGO NR 1 NOWEJ STALOWNI HUTY „CZĘSTOCHOWA“ ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE ZEBRANIE ZAŁOGI — SPOTKANIE HUTNIKÓW I BUDOWNICZYCH OLBRZYMIEGO KOMBINATU Z PRZEDSTAWICIELAMI NAJWYŻSZYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH I KIEROWNICTWA POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Na spotkanie to przybyli hutnicy i budowniczowie kombinatu, którzy na 40 dni przed terminem oddali do użytku nową stalownię. Ci, za których przykładem robotnicy całego kraju jeszcze energiczniej wzmacnia ją siły Polski Ludowej i przyspiesza ją tempo marszu naprzód — ci, za których przykładem naród polski łamie przeszkody, przezwycięża trudności i idzie ku socjalizmowi.

Razem z robotnikami przybyli na uroczystość inżynierowie i technicy. Jest tu autor projektu pieców martenowskich inż. Wincenty Musiałek. Są ci, którzy bezpośrednio kierowali budową — główni dyspozytorzy inwestycji: inż. inż. Czesław Jagła i Stanisław Kubala, jest naczelny inżynier inwestycji — Szylak, jest inż. Motylski, który meldował premierowi Cyrankiewiczowi o tym, że piec nr 1 gotowy jest do spustu.

Do takich ludzi przybyli na wspólne, uroczyste zebranie Premier Cyrankiewicz, wicepremierzy Minc i Zawadzki, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Rokossowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Zambrowski i Ochab oraz minister przemysłu ciężkiego Tokarski i inni.

Zebrani witają ich wstając z miejsc. Z setek piersi hutników i budowlanych, inżynierów i techników rozlegają się radosne okrzyki na cześć Rządu Ludowego i Partii, na cześć przodowników pracy i postępowej inteligencji. Zebrani wiwatują na cześć premiera Cyrankiewicza i obu wicepremierów, na cześć członków Biura Politycznego. Wielokrotne: „Niech żyje! grzmi w sali, gdy załoga nowej stalowni pozdrawia bohatera spod Stalingradu Marszałka Rokossowskiego i wyraża swe najgorętsze uczucia dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Chorążego Światowego Obozu Pokoju — Wielkiego Stalina.

Zagaja zebranie przewodniczący Rady Zakładowej huty „Częstochowa“ — Stanisław Ślęzak.

Ocenę i analizę osiągnięć budowniczych nowej stalowni daje minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski, który stawia nowe, jeszcze bardziej ambitne, jeszcze trudniejsze zadania kierownictwu, hutnikom i robotnikom budowlanym kombinatu na najbliższe miesiące.

Budowniczowie jednego z gigantów Planu 6-letniego — serdeczną owacją witają wicepremiera Hilarego Minca, który zabiera głos. Padają słowa o budowie wspaniałej, nowoczesnej huty, jej zdolność produkcyjna będzie 10 razy większe niż za czasów kapitalistycznych. Sala reaguje entuzjastycznymi okrzykami na cześć zwycięstwa Planu 6-letniego. (Tekst przemówienia wicepremiera Minca podajemy oddzielnie).

Długo nie milkną wstrząsające całą salą okrzyki na cześć Rządu Ludowego i jego kierowników, na cześć przywódców Partii i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, na cześć Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), na cześć Wielkiego Stalina. Potężny chór głosów intonuje Międzynarodówkę.

Budowniczowie częstochowskiego kombinatu hutniczego udają się na obiad wydany z okazji przedterminowego oddania do użytku nowej stalowni. Robotnicy budowlani i przedstawiciele Rządu, hutnicy, technicy i kierownictwo huty w serdecznej atmosferze mówią o dotychczasowych osiągnięciach i o nowych zadaniach rozbudowy zakładów, tak bardzo potrzebnych pokojowemu budownictwu i wzmacnianiu sił Polski.

Głos sił ludowych zwyciężył w wyborach we Włoszech

RZYM (PAP) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło dotąd jedynie częściowe wyniki wyborów do rad gminnych i rad prowincjonalnych w 30-tu prowincjach włoskich, w których wybory odbyły się 10 czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 88,8 proc. W głosowaniu uczestniczyło 7.122.013 wyborców. (W 29-ciu prowincjach głosowało zarówno do rad gminnych jak i prowincjonalnych, a w trzydziestej prowincji — Gorycji — głosowano jedynie do rady prowincjonalnej).

Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą o wzroście wpływów partii lewicowych i o spadku głosów oddanych na rzecz chrześcijańskiej demokracji i innych partii rządowych. Zaznaczyło się to szczególnie we Włoszech południowych.

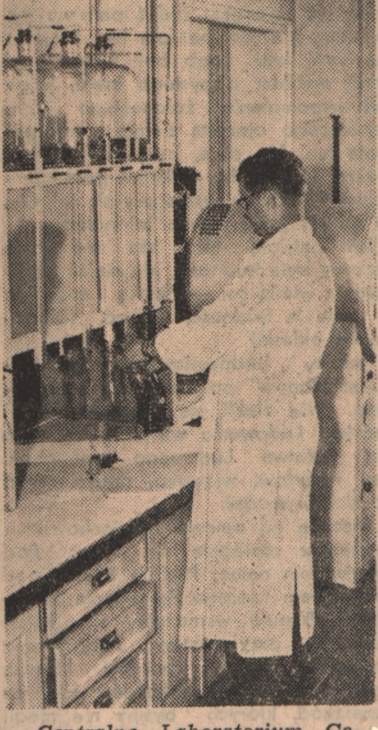
We Florencji partie lewicowe zdobyły 107.398 głosów, tj. 8.284 głosy więcej niż w 1948 r., a partie bloku rządowego, tj. chrześcijańska demokracja, liberałowie i saragatowcy otrzymali razem 113.180 głosów, czyli o 28.500 głosów mniej, niż w roku 1948.

Omawiając dotychczasowe wyniki wyborów, „Unita“ zaznacza:

„Naród zatwierdził wyrok, wydany na chrześcijańską demokrację i inne partie rządowe. Cios wymierzony w chrześciańską demokrację przez naród jest potężny.

Pozycje zdobyte przez chadecję w 1948 r. załamały się w setkach wsi i miast, a siły ludowe posunęły się o wielki krok naprzód. Wiadomości nadchodzące z południa — pisze "Unita“ — wykazują znaczny wzrost wpływów lewicy również i w tej części kraju. W Brindisi, który jest ważnym portem wojennym, partie lewicowe zdobyły obecnie bezwzględną większość“.

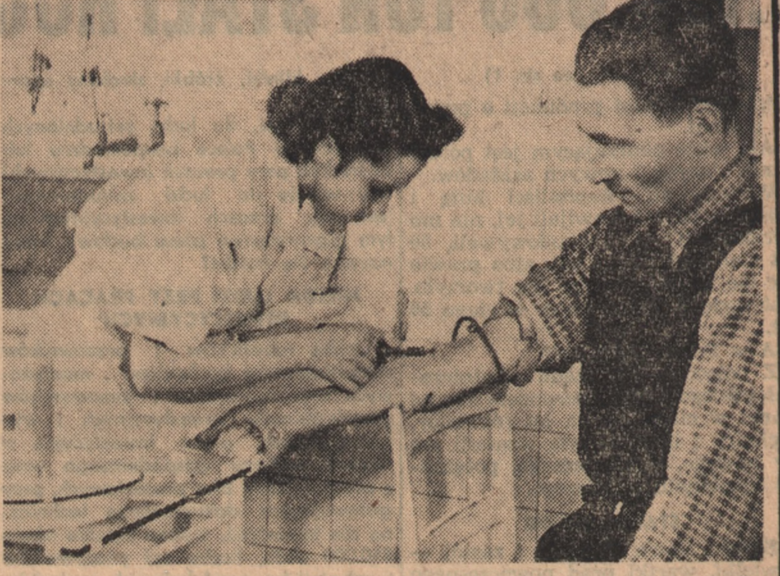
Kongres Nauki



Centralne Laboratorium Celulozowo - Papiernicze w Łodzi prowadzi prace: analityczne, doświadczalne i badawcze dla przemysłu papierniczego. (Ch).

Na zdjęciu: Pracownik oddz. celulozy ob. Wasiak przy miareczkowaniu. Fot. CAF.

10 VI - III Tydzień Zdrowia - 17 VI



Od pierwszych dni wyzwolenia Polska Ludowa toczy wielką kampanię o zdrowie ludzi pracy. Budujemy szpitale i sanatoria, zakładamy Ośrodki Zdrowia i poradnie, kształcimy kadry młodych lekarzy. Nie rezygnujemy z niczyjego życia. Stosując najnowocześniejsze środki, nie zważając na koszta walczymy o każdą jednostkę, bo chcemy, by w Ojczyźnie naszej żyli i pracowali zdrowi, szczęśliwi ludzie. Czynimy to, gdyż dla nas — „najcenniejszym kapitałem jest człowiek”.

Na zdjęciu moment pobierania krwi do analizy. W dzisiejszym numerze, na str. 4 zamieszczamy reportaż z jednej wzorowo prowadzonych lecznic — z lecznicy w Smukale.

Foto — IKP

Strajk robotników rolnych w USA

NOWY JORK (PAP) W Dolinie Imperial (Stan Kalifornia) od dnia 24 maja trwa strajk około 6 tysięcy robotników rolnych. zrzeszonych w AFL. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Stal Pokoju niech popłynie z Waszej huty

Depesza gratulacyjna budowniczych Nowej Huty do robotników huty „Częstochowa“

NOWA HUTA (PAP) Na wiadomość o przedterminowym uruchomieniu pierwszego pieca martenowskiego w hucie „Częstochowa“ załogi, budujące miasto i kombinat Nowa Huta, wysłały do swych kolegów z Huty częstochowskiej depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. innymi:

„Z dumą i radością witamy przedterminowe uruchomienie pierwszego pieca martenowskiego w Waszej Hucie. Wierzymy, że stal, która popłynie z waszej Huty, przyspieszy budowę socjalizmu w Polsce“.

Robotnicy z Nowej Huty śląc serdeczne gratulacje i pozdrowienia bohaterskiej załodze huty „Częstochowa“ zabowiązali się do spotęgowania wysiłków, aby przedterminowo uruchomić kombinat, przy którego budowie obecnie pracują.

Depesza robotników z Nowej Huty do kolegów w hucie „Częstochowa“ kńczy się słowami:

„Niech z Waszej Huty popłynie stal pokojowego budownictwa, jako symbol wielkiego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju między narodami“.

1.100.000 ton stali rocznie wyprodukuje „Częstochowa“

Budując Polskę socjalistyczną

bronimy czynnie pokoju, utrwalamy wolność i niepodległość Polski wzmacniamy siły międzynarodowego obozu pokoju

Przemówienie wicepremiera H. Minca wygłoszone 12. 6. 1951 r. na uroczystym zebraniu załogi huty „Częstochowa“

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa!

Dzisiaj w obecności przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej została otwarta stalownia na hucie „Częstochowa“. Mocnym strumieniem popłynęła stal z nowych wielkich polskiej konstrukcji pieców martenowskich. Widzieliśmy następnie nowozbudowaną, wielką halę całkowicie zmechanizowanej rurowni i znajdujący się tam w daleko zaawansowanym montażu agregarat.

Przeszliśmy następnie na tzw. płaszczyznę nr 3 budowy i widzieliśmy, jak pną się w górę fundamenty trzech potężnych nowych, wielkich pieców o pojemnności dotąd w Polsce niespotykanej.

W ten sposób przed naszymi oczyma wyraźnie zarysował się nowy polski, potężny kombinat hutniczy.

Jaki to będzie kombinat?

Będzie to obiekt na wielką, a w naszych warunkach na olbrzymią skalę. Będzie on całkowicie oparty na najnowocześniejszej technice, na osiągnięciach techniki radzieckiej i polskiej przodującej myśli technicznej. Będzie on wyposażony w najwspółcześniejsze agregatory i urządzenia. Będzie on się składał z koksowni i wielkich pieców, których budowę widzieliśmy. Powstanie w nim wielka spiekalnia rud. Obok stalowni, którą otworzyliśmy, zostanie zbudowana Stalownia nr 3 o produkcji niemal dwukrotnie większej od Stalowni nr 2. Rurownia, którą oglądaliśmy, zostanie jeszcze znacznie powiększona. Powstaną nowe, wielkie, nowoczesne walcownie, rozbudowana zostanie odlewnia żeliwa, powstanie poważna siłownia i szereg innych ważnych obiektów przemysłowych.

DRUGI PO NOWEJ HUCIE

Produkcja kombinatu hutniczego „Częstochowa“ po pełnej rozbudowie osiągnie z górą 1.100.000 ton stali rocznie. Powstaną dla obsłużenia tego kombinatu nowe osiedla robotnicze, a miasto Częstochowa w końcu Planu 6-letniego wzrośnie o 40 tys. mieszkańców. W ten sposób kombinat hutniczy „Częstochowa“ będzie drugim pod względem wielkości kombinatem hutniczym w Polsce po krakowskiej Nowej Hucie.

Pod starym historycznym Krakowem, powstaje potężna Nowa Huta i rośnie nowe miasto socjalistyczne. Pod starą historyczną Częstochową popłynęła już pierwsza stal. W drugiej potężnej Nowej Hucie rosną już w górę wielkie piece i mury nowego, socjalistycznego osiedla.

W ten sposób w naszych oczach zmienia się geografia gospodarcza Polski. W ten sposób w naszych oczach strumień nowego życia, potężny strumień nowoczesnego przemysłu ożywia, podnosi i umacnia nasz kraj.

Kombinat hutniczy „Częstochowa“ powstaje obok starego zakładu, który powstał w latach 1895 — 1899 pod nazwą huty Bernarda Handtke. Zbudowali ją na polskiej ziemi niemieccy kapitaliści, aby mnożyć swoje i swych polskich wspólników zyski. Stara huta pracuje teraz w Polsce Ludowej dla potrzeb narodu, a jej załoga czyni z powodzeniem wszystko, aby dać na starych urządzeniach maksymalną produkcję i osiągnęła już w porównaniu z ro-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Lidice nie powtórzą się!

PRAGA (PAP) W 9 rocznicę bestialskiego zniszczenia przez bandy hitlerowskie wioski czeskiej Lidice odbyła się w tej miejscowości w dniu 10 bm. potężna manifestacja pokojowa, w której wzięły udział wielotysięczne rzesze społeczeństwa z całego woj. praskiego. Na manifestację przybyli: przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu czechosłowackiego i krajowego Komitetu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte oraz delegacja Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju w osobach wicepremiera rządu NRD — O. Nuschke i poety S. Hermlina.

Po przemówieniu przewodniczącej Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, deputowanej Hodinowej-Spurnej zabrał głos wicepremier rządu NRD — O. Nuschke, który m. in. oświadczył:

„Wina za zbrodnie popełnione w Lidicach zobowiązuje nas do prowadzenia w Niemczech wytężonej i bezkompromisowej walki przeciwko faszyzmowi. Większość narodu niemieckiego wypowiedziała się w referendum przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko polityce anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Walka o pokój nie jest jeszcze zakończona, ale potężny obóz pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki, jest dla nas gwarancją, że w walce tej odniesiemy zwycięstwo“.

Apel pastora Niemoellera odrzucony przez „prezydenta“ Heussa

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Bonn, że „prezydent“ Heuss odrzucił prośbę głowy kościoła ewangelickiego w Hesji — Niemoellera o zezwolenie na przeprowadzenie w Niemczech zachodnich referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Wielkie zwycięstwo Vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP) Vietnamska agencja informacyna donosi, że w związku ze zdobyciem przez vietnamskie wojska ludowe miasta Minhbinh dowódca naczelny Vietnamskiej Armii Ludowej generał Vonguenxiap złożył następujące oświadczenie:

— Wyzwolenie Minhbinh jest wielkim zwycięstwem wojsk ludowych.

Ogromny sukces H. Czerny-Stefańskiej

WARSZAWA (PAP) Po parotygodniowym tournée koncertowym w Anglii, Francji i Belgii — znakomita piainstka Halina Czerny-Stefańska, laureatka I-szej nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim, powróciła dnia 12 bm. do Warszawy.

Tournée Czerny-Stefańskiej było jednym pasmem ogromnych sukcesów. Wszystkie jej koncerty w Londynie, Paryżu, Brukseli i Antwerpii urządzane zarówno w największych salach koncertowych, jak i w zakładach pracy — dla robotników, spotykały się z niezwykle gorącym przyjęciem. Recenzje prasowe podkreślały w szczególności mistrzowską interpretację dzieł Chopina.

Przemówienie Wicepremiera H. Minca w Polskim Radio

Dnia 14 bm. Polskie Radio nada o godz 17.15 w programie II i o godz. 19.00 w programie I utrwalone na taśmie dźwiękowej fragmenty przemówienia Wicepremiera Hilarego Minca do budowniczych i załogi nowej huty w Częstochowie.

1.100.000 TON STALI ROCZNIE WYPRODUKUJE „CZĘSTOCHOWA”

(Dokończenie ze str. 1)

kiem 1946 wzrost produkcji o ponad 50 procent.

Ale jakże pouczającym jest porównanie starych i nowych zakładów.

Wybudowali kapitaliści hutę i przez 50 lat nie rozwijali jej, nie modernizowali, nie rozbudowywali, 50 lat stał zakład — i nic, albo prawie nic się w nim nowego nie tworzyło. Tak było u kapitalistów w ciągu 50 lat.

A w Polsce Ludowej?

Z polecenia jej Rządu robotniczo-chłopskiego i pod przewodem swojej Partii w ciągu dwóch lat robotnicy, technicy i inżynierowie wznieśli zręby nowego, współczesnego, potężnego kombinatu hutniczego.

STARE I NOWE

Stare i nowe. Marazm i zastój — i wielki, wartki prąd nowoczesnego życia, wielki prąd socjalizmu w budowie.

Wybudowali kapitaliści hutę o zdolności produkcyjnej około 100 — 110 tys. ton stali. I tak pozostawało przez 50 lat. W okresach złej koniunktury produkcja spadała, w okresach po kryzysie nieco się podnosiła. I dopiero w Polsce Ludowej nie bacząc na stare urządzenia, został znacznie przekroczony poziom przedwojennej produkcji.

Zdolność produkcyjna u kapitalistów wynosiła 100 — 110 tys. ton i nie zmieniała się przez 50 lat. Myśmy w ciągu dwóch lat wybudowali stalownię o zdolności 360 tys. ton i w ciągu następnych trzech — czterech krótkich lat osiągniemy 1.100.000 ton stali produkcji (okrzyk: niech żyje zwycięski Plan 6-letni).

Stare i nowe 110 tys. ton i 1.100.000 ton — oto zestawienie liczb, które mocno zdziwiłoby starego Bernarda Handtke i jego wspólników, gdyby mogli oglądać nasze potężne hale.

Zbudowali kapitaliści zakłady, których założeniem była ciężka, żmudna, trudna, mało wydajna i mało bezpieczna praca fizyczna. W Polsce Ludowej inżynierowie, technicy i robotnicy stworzyli obiekt, oparty na nowej technice, dzięki której praca zostaje zmechanizowana, staje się lżejsza i bezpieczniejsza.

Stare i nowe. Kapitalistyczna pogarda dla człowieka pracy i socjalistyczny stosunek do pracy — twórczyni wielkich nowych wartości dla całego narodu.

Wybudowali kapitaliści hutę, a w niej domy dla załogi — stały one przez 50 lat zapuszczone, brudne nieskanalizowane. A teraz widzimy, jak rosną w górę mury nowego jasnego, widnego, higienicznego, socjalistycznego miasta.

I znów stare i nowe: nowe socjalistyczne życie wchodzi zwycięsko do starej historycznej Częstochowy. Nowe socjalistyczne życie rozlewa się zwycięsko po całej Polsce. Gdyby ktoś mógł podnieść się w górę i z wielkiej wysokości spojrzeć na nasz kraj, to stanęłaby mu Polska przed oczyma jak jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli.

296 WIELKICH OBIEKTÓW INWESTYCYJNYCH W POLSCE

W tej chwili w Polsce znajduje się w pełnej budowie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich obiektów inwestycyjnych, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych obiektów inwestycyjnych, rozsianych po całym kraju.

Buduje się kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, szyby naftowe i kopalnie miedzi, kopalnie cynku i innych metali, cieplne i wodne elektrownie, koksownie, wielkie piece, stalownie, walcownie, fabryki obrabiarek, fabryki maszyn rolniczych, fabryki ciężkich urządzeń przemysłowych, fabryki samochodów ciężarowych i osobowych, fabryki motorów elektrycznych i silników, stocznie okrętowe, fabryki nawozów, fabryki syntezy chemicznej, fabryki mas plastycznych, wielkie kombinaty włókiennicze i dziewiarskie, fabryki obuwia i wyrobów drzewnych, stacje traktorowe, budynki gospodarcze w gospodarstwach spółdzielczych i państwowych gospodarstwach rolnych, nowe koleje, nowe szosy, nowe linie telefoniczne, porty morskie i rzeczne, całe nowe socjalistyczne miasta i nowe dzielnice mieszkaniowe, śpichrze, elewatory, chłodnie, sklepy, magazyny, domy towarowe, przedszkola, szkoły, uniwersytety, akademie, bursy, internaty, szpitale, kliniki, żłóbki, stadiony sportowe.

Czy wiecie, ilu ludzi zatrudnionych jest dziś w Polsce bezpośrednio lub pośrednio przy pracach inwestycyjnych? Czy wiecie ilu ludzi zatrudnionych jest przy pracach inwestycyjnych na tym gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polska?

MILION LUDZI PRZY PRACACH INWESTYCYJNYCH

Liczba robotników i pracowników przedsiębiorstw budowlano - montażowych oraz robotników i pracowników przedsiębiorstw inwestycyjnych i wykonywujących prace inwestycyjne w ramach systemu gospodarczego wraz z pracownikami biur projektowych, przygotowujących dokumentację techniczną dla inwestycji, wynosi łącznie około 550.000 osób, liczba zaś pracowników i robotników produkujących materiały, maszyny, urządzenia i sprzęt dla nowych budowli wynosi około 440.000 osób. Łącznie więc blisko milion ludzi zajętych jest przy pracach inwestycyjnych, łącznie więc blisko milion ludzi pracuje dla stałego i szybkiego wielkiego zwrostu produkcji i konsumcji społecznej.

Tak nowe przychodzi na miejsce starego. Tak buduje się Polska — nowa Polska, socjalistyczna Polska.

Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piasek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju. Przed wojną byliśmy kopciuszkiem narodów: słaby i mizerny przemysł, stara i uwsteczniona technika, rozwielmożniony analfabetyzm, brak wykwalifikowanych kadr, brak rozwiniętej nauki — wszystko to, mimo wielkich tradycji narodu, mimo jego patriotyzmu i przywiązania do kraju, czyniło z nas kopciuszka europejskich narodów. Dlatego staliśmy się łatwym łupem dla imperialistów. Dlatego but hitlerowskiego żołdaka rozdeptał nasz kraj.

Polska Ludowa dokonując olbrzymich przeobrażeń politycznych, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka, rozwijając twórcze siły narodu, budując socjalizm, wzmaga swą siłę.

STAJEMY SIĘ SILNYM KRAJEM SOCJALISTYCZNYM

Nie chcemy już nigdy być słabym krajem zdanym na łup obcych zaborców, imperialistów. Mamy wolę i mamy wiarę, że możemy się stać i już się stajemy silnym, socjalistycznym krajem w socjalistycznej rodzinie narodów, którym przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin (huczne oklaski).

Ze słabego, zacofanego kraju kapitalistycznego stajemy się silnym krajem socjalistycznym. Tak, jak tu wszyscy, jesteśmy na sali, czujemy, jak wzbierają nasze siły, jak rośniemy w siły, budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną.

Budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną, wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokoju, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Prowadząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, wzmacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokoju (oklaski).

Prowadząc wielkie pokojowe budownictwo socjalistyczne musimy obecnie, gdy imperialiści amerykańscy chcą rozpętać nową światową pożogę wojenną, kiedy rozpętując olbrzymie zbrojenia wpędzają w nędzę narody europejskie, kiedy wskrzeszają w Zachodnich Niemczech hitlerowski militaryzm musimy bardziej, niż kiedykolwiek dbać o rozwój sił naszego kraju. Bowiem rozwój siły Polski, siły jej przemysłu i transportu, siły jej rolnictwa i budownictwa, siły jej szkolnictwa i kultury, stanowi podstawę obrony naszej wolności i niepodległości, stanowi tamę i zaporę przed zachłannym imperializmem.

Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa” przez wytężoną i ofiarną pracę, przez przedterminowe uruchomienie wielkiego obiektu przemysłowego, przez tysiące ton stali, które wcześniej i dodatkowo dali krajowi, przyczynili się niewątpliwie do rozwoju sił Polski, do obrony pokoju, do wzmocnienia zapory przeciwko imperializmowi.

ZA PRZYKŁADEM „CZĘSTOCHOWY” NIECHAJ PÓJDĄ INNI

Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa” wykazali, że można prędzej i skuteczniej budować, prędzej uruchamiać nowe obiekty przemysłowe, te nowe obiekty przemysłowe, które są kuźniami naszej siły. I w tym jest wielka zasługa hutników i budowniczych kombinatu „Częstochowa”.

Niechże za ich przykładem pójdą inne wielkie budowy socjalizmu w Polsce. Niechże za ich przykładem, za ich sygnałem, wzmoże się tempo produkcji i budownictwa w całym naszym kraju. Niechże ich czyn, czyn hutników i budowniczych kombinatu „Częstochowa”, stanie się sygnałem do wzmożonej pracy nad zwiększeniem sił naszej ojczyzny, nad przyspieszeniem wszechstronnego tych sił rozwoju.

Towarzysze!

Budujemy nową socjalistyczną Polskę, przeobrażamy nasz kraj, nadrabiamy zacofanie nie lat, a dziesięcioleci i stuleci.

W szybkim tempie rozwijamy i wzmacniamy siły Polski.

Czy nasza droga jest prosta i łatwa? Czy nasza droga jest równa i bez przeszkód?

Nie. Nasa droga nie jest prosta i łatwa, nasza droga jest trudna i nie jest bez przeszkód. Na naszej drodze stają poważne trudności, z których klasa robotnicza i cały naród w pełni zdawać sobie muszą sprawę.

Kto zresztą może pomyśleć, że w parę lat można pchnąć kraj naprzód, przeobrazić go, nadrabiać i nadrobić zacofanie dziesięcioleci i stuleci? Kto może sobie wyobrazić, że można postawić na rusztowaniach wielkich budowli socjalizmu milion robotników i pracowników i nie mieć przy tym trudności?

ŹRÓDŁA TRUDNOŚCI

Skąd wynikają nasze trudności?

Wynikają one po pierwsze z tego, że istnieją na świecie wrogie siły kapitalistyczne, wrogie siły imperialistyczne, którym przewodzą amerykańscy bankierzy i kapitaliści, którym sukcesy Zw. Radzieckiego, naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin nie dają spać. Kraje te, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim imperializm amerykański, chciałby nas zniszczyć; nasyła do nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów. Tym nędznym najmitom amerykańskiego imperializmu, sprzymierzeńcom nowego hitlerowskiego wehrmachtu musimy wydać bezwzględną walkę aż do całkowitego ich wytępienia i zniszczenia! (huczne oklaski)

Amerykański imperializm nie nauczony doświadczeniami historii próbuje stosować wobec nas blokadę gospodarczą, próbuje utrudnić nasze stosunki gospodarcze z krajami Europy, nie dopuścić do nas maszyn, i urządzeń, surowców i potrzebnych materiałów.

Amerykański imperializm próbował robić to w stosunku do Związku Radzieckiego w latach po rewolucji i poniósł sromotną klęskę. Czyż nie jest jasne, że amerykański imperializm musi ponieść w tych swoich usiłowaniach jeszcze bardziej sromotną klęskę wtedy, kiedy my i kraje demokracji ludowej opieramy się o potężną, przemysłową moc wielkiego socjalistycznego mocarstwa, o przodującą technikę wielkiego Związku Radzieckiego? (huczne oklaski — okrzyk: Niech żyje Związek Radziecki!)

Ale na zakusy amerykańskiego imperializmu musimy odpowiedzieć i odpowiadamy wzmożoną pracą nad wszechstronnym rozwojem naszych sił.

Zdawało im się, że mogą nas pozbawić ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych. Ale w coraz większym stopniu produkujemy je i będziemy produkować je sami.

Musimy produkować i będziemy produkować wszystko co potrzebne do rozwoju gospodarczego. Musimy mieć i będziemy mieli i to prędko własną miedź, własne aluminium, własny kauczuk. (długotrwałe oklaski)

Są trudności, które wynikają na naszej drodze w rezultacie sytuacji wewnętrznej. Jeszcze niedawno nasz kraj był krajem kapitalistycznym. Jeszcze niedawno rządzili w nim kapitaliści i obszarnicy.

Rozbiliśmy władzę kapitalistów i obszarników, ale mamy w kraju resztki starych klas kapitalistycznych i mamy w kraju kapitalistów na wsi i trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że nie są oni przyjaciółmi naszego dzieła i naszego budownictwa.

Niewątpliwie opór klas kapitalistycznych stwarza trudności na naszej drodze. Musimy te trudności zwalczać i przełamywać. Musimy izolować wrogów klasowych, musimy zacieśniać front narodowy, musimy wzmacniać nasz sojusz z biednymi i średnimi chłopami i z masami pracującej ludności w miastach i musimy tam, gdzie wróg się nie poddaje, gdzie usiłuje nam szkodzić w naszym marszu, musimy go zwalczać i usunąć z drogi.

Wiele trudności piętrzy się na naszej drodze w rezultacie szybkiego naszego marszu naprzód. Powstają nowe zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.

Musimy te braki jak najszybciej przezwyciężać. Musimy szybciej i lepiej szkolić naszą młodzież. Musimy uważniej i staranniej odnosić się do starej inteligencji, która idzie z nami w wielkim dziele budowy socjalizmu. Musimy śmielej i odważniej wysuwać na kierownicze stanowiska i umożliwiać zdobycie wiedzy technicznej naszym przodownikom pracy. Musimy śmielej i szybciej przełamywać trudności na odcinku kadr.

Wiele trudności wyłania się na naszej drodze w rezultacie dysproporcji, która powstaje między szybkim rozwojem przemysłu, który wszedł na tory socjalistyczne, a znacznie wolniejszym rozwojem rolnictwa, które w przeważającej większości pozostaje na torach indywidualnej gospodarki.

W naszych oczach rosną nowe objekty i nowe miasta. Tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy i miliony ludzi przychodzi ze wsi do miast: stwarza się nowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, na zboże i mięso, na nabiał i masło, na produkty rolnictwa. Nie zawsze rolnictwo — indywidualne rolnictwo — może podążyć za naszym tempem, socjalistycznym tempem, tempem, które nam dyktuje historia.

Droga do przezwyciężenia tych trudności leży w pomocy dla rolnictwa, w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, w rozszerzeniu produkcji towarowej państwowych gospodarstw rolnych i we wszechstronnej pomocy dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw. (okrzyki: niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!)

Musimy budować szybciej i prędzej fabryki maszyn rolniczych dla rolnictwa i fabryki nawozów sztucznych dla rolnictwa, aby wzmagać jego produkcję. Musimy wszystko uczynić, aby produkcja rolnicza podążała w coraz szybszym tempie za wzrostem produkcji przemysłowej i aby w ten sposób były likwidowane te okresowe, nieuniknione trudności, które powstają na naszej drodze.

Musimy widzieć trudności i musimy umieć zwalczyć trudności. Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa” wiedzą co to są trudności — wiedzą, że nie łatwo było oddać stalownię na 40 dni przed terminem, wiedzą, co to jest wysiłek i co to są nieprzespane noce, wiedzą, co to jest oddanie i co to jest ofiara dla narodu; wiedzą, że trudności są, ale trudności można i trzeba zwalczać.

Docieka się u nas bardzo często, jakie właściwie znaczenie nadać należy słowu patriotyzm. Ja myślę, że prości ludzie w prosty sposób rozumieją to słowo.

Nie jest patriotą ten, kto sarka przy każdej trudności i stara się od państwa wziąć jak najwięcej i dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad starej słabości ojczystego kraju, kogo pali wspomnienie żołdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuźnie jej potęgi.

Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy byle trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać. (długotrwałe oklaski)

Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa” pokazali, że są patriotami. Nie zlękli się trudności. Dali Państwu Ludowemu wszystko, co było dla Państwa Ludowego potrzebne. Dali narodowi wszystko, czego naród od nich wymagał.

Niechże od nowych częstochowskich martenów rozlegnie się hasło: „Pod przewodem naszej Partii i Rządu, pod przewodem naszego Prezydenta Towarzysza Bieruta wzmożymy siły Polski Ludowej, przyśpieszmy, nasz marsz naprzód!. Nie ma trudności, których byśmy nie mogli pokonać. Nie ma przeszkód, których byśmy nie mogli złamać. Przezwyciężmy trudności. — Łammy przeszkody i idźmy ku socjalizmowi! (wszyscy wstają z miejsc — długotrwała burza oklasków — okrzyki z sali: „Prezydent Bierut niech żyje!” „Rząd Ludowy niech żyje!”, „PZPR — awangarda klasy robotniczej niech żyje!”).

Nota Polski do USA

w sprawie bezprawnej likwidacji polskiej misji repatriacyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec

WARSZAWA (PAP) DNIA 13 CZERWCA BR MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZESŁAŁO AMBASADZIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE NOTĘ, W KTÓREJ CZYTAMY M. IN.:

Władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich odmówiły członkom polskiej misji repatriacyjnej we Frankfurcie n. M, Monachium i Stuttgarcie dalszej akredytacji i prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zażądały opuszczenia przez nich tej strefy w dniu 15 bm.

Jak wiadomo polska misja repatriacyjna wykonuje z ramienia rządu polskiego funkcje związane z repatriacją obywateli polskich wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na teren Niemiec.

Uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych, obowiązujących również rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na uchwałach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 12 lutego 1946 r. i z 17 listopada 1947 r., jak też na uchwale Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r.

Niejednokrotnie już rząd polski zmuszony był do oficjalnych interwencji w sprawie naruszania przez te władze ich własnych zobowiązań zaciągniętych w przedmiocie ułatwienia repatriacji. Władze amerykańskie wszelkimi sposobami systematycznie utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną, popierały one i wspomagały organizacje, które jawnie miały na celu przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej. Obozy dla polskich osób wysiedlonych (tzw. DP) znajdowały się pod naciskiem, przybierającym często formy brutalnego terroru ze strony tych organizacji.

Podczas gdy rozpowszechnienie prawdziwych informacji o Polsce i jej odbudowie, a więc informacji szczególnie potrzebnych obywatelom polskim, oderwanym od kraju ojczystego było ustawicznie utrudniane — obozy polskie w tym samym czasie były zalewane oszczerczą, prowokacyjną i antypolską propagandą.

Tych, którzy pragnęli powrócić do kraju, niejednokrotnie zmuszano wręcz do wycofywania zgłoszeń repatriacyjnych.

Równocześnie władze amerykańskie utrudniały przedstawicielom polskim dostęp nie tylko do obozów polskich osób wysiedlonych (DP), ale nawet do tych obozów, gdzie grupowano repatriantów oczekujących już wyjazdu do kraju.

Ostatnio wydane zarządzenia przeciwko członkom polskiej misji repatriacyjnej świadczą o tym, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły przejść od systemu przeszkód i utrudnień do całkowitej likwidacji polskich organów repatriacyjnych w strefie, w tym celu, by odizolować polskie osoby wysiedlone od możliwości powrotu do kraju.

Cel tego posunięcia jest zrozumiały w świetle polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeprowadzanej przez władze amerykańskie. W procesie remilitaryzacji osobom przesiedlonym przeznaczona jest określona rola.

Władze amerykańskie wykorzystują zdezorientowanych i obałamuconych przez kłamliwą propagandę wysiedleńców, oderwanych od kraju i rodzin i pozostających bez możności stworzenia sobie trwałej egzystencji, jako rezerwuar ludzki dla tzw. kompanii wartowniczych i dla zaciągu „cudzoziemców w Niemczech” do formacji wojskowych, zgodnie z programem, ogłoszonym 26 marca 1951 przez departament obrony Stanów Zjednoczonych.

Obywatele polscy, którzy doznali niepowetowanych krzywd od hitleryzmu, mają obecnie pod rozkazami władz amerykańskich służyć planom antypolskim, planom remilitaryzacji Niemiec zagrażającej przede wszystkim Polsce.

Również przepis ustawy uchwalonej 13 kwietnia 1951 r. przewidujący pod zagrożeniem sankcjami karnymi obowiązek służby wojskowej w armii amerykańskiej dla obcokrajowców - imigrantów — rzuca właściwe światło na istotne cele antyrepatriacyjnej polityki władz amerykańskich.

Wobec arbitralnych i bezprawnych zarządzeń amerykańskich władz okupacyjnych Rząd Polski nie widzi oczywiście możliwości przebywania członków polskiej misji repatriacyjnej w strefie amerykańskiej, toteż odwołuje się ich z dniem 15 czerwca 1951 r.

Rząd polski zakłada zarazem stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powodującym likwidację polskiej misji repatriacyjnej i domaga się ich uchylenia. Rząd polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuowania akcji repatriacyjnej.

Sport

OWKS BYDGOSZCZ — SPÓJNIA GRUDZIĄDZ 5:0

Finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej przyniósł zdecydowane zwycięstwo wojskowym nad grudziądzką Spójnią 5:0 (3:0). Bramki zdobyli: Żukowski 3, Brzechwa i Wojciechowski.

Dr Tadeusz Cyprian
Prof. Uniwersytetu MCS w Lublinie

Praworządność - podstawą ustroju

Prezydent Bierut na VI Plenum KC PZPR postanowił z całą ostrością sprawę, przestrzegania na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej, jako elementarnego obowiązku obywatelskiego.

Sprawa utrzymania praworządności jest jednym z podstawowych obowiązków wszystkich władz państwowych, przy czym obowiązki spoczywające na wymiarze sprawiedliwości wysuwają się na pierwszy plan, wśród nich, zaś ogromną rolę odgrywa zagadnienie ścisłego przestrzegania tej praworządności w dziedzinie stosowania prawa karnego przez prokuraturę generalną i sądy.

Zanim obywatel stanie przed sądem, oskarżony o popełnienie przestępstwa, musi zetknąć się bezpośrednio z działalnością organów prokuratury i dlatego od działania tych organów zależy w dużej mierze skuteczność działania sądów, i to tak w dziedzinie ochrony praworządności socjalistycznej, jak i w równie ważnym zadaniu sprowadzenia indywidualnego przestępcy na drogę poszanowania w przyszłości prawa.

Zadania prokuratury

Zadania i obowiązki prokuratury zostały określone w oświadczeniu programowym jej kierowniczych organów w sposób następujący:

„Będziemy dążyć do zapewnienia jednolitego stosowania przepisów prawa na terenie całego kraju, wzmocnienia poszanowania prawa i dyscypliny państwowej w urzędach, przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach, zwalczania administracyjnej swawoli i biurokratyzmu, przedsięwzięcia działań mających na celu ochronę mienia społecznego przed wszystkimi zakusami. Nadzór nad ścisłym wykonywaniem ustaw oznacza nadzór nie formalistyczny, lecz nadzór dbający o to, by ustawy były wykonywane zgodnie z zasadniczymi celami i wytycznymi władzy ludowej"...

Generalny prokurator Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem zasad praworządności socjalistycznej przez podległe mu organa prokuratury, kontrolując ich stosunek do obywateli, poszanowanie ich praw oraz właściwe postępowanie wobec jednostek podejrzanych o popełnienie przestępstwa.

Obowiązkiem prokuratora w terenie jest czujność wobec przestępców, połączona z poszanowaniem prawa obywatela do wolności oraz obrony wobec zarzutów.

Potężnym narzędziem w ręku prokuratora jest prawo stosowania tymczasowego aresztowania tam wszędzie, gdzie tego wymaga ochrona interesu społecznego i dobro śledztwa w danej sprawie.

Narzędzia tego prokurator Polski Ludowej używa w sposób bardzo rozważny, korzystając z niego jedynie w przypadkach istotnej konieczności. Nie może zajść w Polsce Ludowej taki wypadek, by prokurator lub działające w zakresie śledczym inne władze stosowały zapobiegawczy areszt tymczasowy tam, gdzie brak warunków ustawowych, i to nie tylko formalnych, lecz i materialnych. Powoływanie się na tę stereotypową formułę, zachodzi obawa ucieczki lub namawiania świadków do fałszywych zeznań, należy do zarzuconych już dawno środków policyjnych, stosowanych przez reżim sanacyjny do demokratycznych działaczy politycznych.

Obywatel musi mieć głębokie przekonanie, że dopóki jest posłuszny prawom Polski Ludowej i lojalnie wypełnia swoje obowiązki obywatelskie, nic mu nie może grozić ze strony organów stojących na straży porządku prawnego.

Ale jednocześnie obywatel ten musi być w całej pełni przeświadczony o tym, że każde naruszenie prawa, każde pogwałcenie obowiązku lojalności, każdy czyn społecznie niebezpieczny pociągnie za sobą natychmiastową, bezwzględną, i surową represję karną. Musi on być przekonany o tym, że czujność władz wymiaru sprawiedliwości nie pozwoli nikomu na bezkarne łamanie obowiązującego prawa.

Obowiązki sądów

Zadaniem sądów jest ochrona ustroju Demokracji Ludowej, jej rozwoju w kierunku socjalizmu, ochrony mienia, praw i interesów społecznych oraz ochrona praw i interesów obywateli, zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny (prawo o ustroju sądów powszechnych).

Obowiązkiem sądów jest więc należyte stosowanie obowiązującego prawa z głębokim wnikaniem w jego klasowy charakter, w jego sens społeczny, w jego rolę wychowawczą.

Obowiązkiem Naczelnych Władz Sądowych jest baczne czuwanie, by działanie podległych im sądów było nie tylko ścisłe, zgodne z prawem, ale i głęboko obywatelskie. Sama formalna zgodność z prawem tu nie wystarczy, bo w jej ramach można wiele krzywd wyrządzić, obywatelom i spowodować szkód społecznych przez stosowanie rygorów prawa tam, gdzie nie są one potrzebne lub gdzie brak materialnych przesłanek do ich stosowania.

Nie może się zdarzyć, by sąd bez głębokiego wniknięcia w sprawę winy oskarżonego wydał wyrok skazujący oparty na powierzchownym zbadaniu sprawy i niewystarczających dowodach czy poszlakach. Na takie wypadki nie pozwalają zasady praworządności socjalistycznej, której celem jest zapewnienie obywatelowi pełnej wolności i ochrony prawnej tak długo, dopóki obywatel jej nie nadużyje do celów sprzecznych z prawem.

Nie może się jednak zdarzyć też taki wypadek, by sąd okazał lekceważenie obowiązku czujności wobec wrogów klasowych, wobec ludzi łamiących prawo, ludzi podkopujących zasady praworządności socjalistycznej, bez względu na to, jakie stanowiska ci ludzie zajmują.

Kontrola tej praworządności leży w ręku Ministra Sprawiedliwości w dziedzinie nadzoru nad działalnością sądów i w ręku Sądu Najwyższego w dziedzinie kontroli orzecznictwa sądowego.

Sąd Najwyższy

Jednolitość stosowania prawa na całym terenie państwa wymaga centralizacji zasadniczych zagadnień. Czuwanie nad tą jednolitością, czuwanie nad ścisłym stosowaniem prawa przez wszystkie sądy jest zadaniem Sądu Najwyższego, który jako instancja rewizyjna dla wszystkich sądów wojewódzkich czuwa nad sprawiedliwością ich orzeczeń, a jako instancja dla rozpatrywania rewizji nadzwyczajnych wnoszonych przez Ministra Sprawiedliwości, Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej i pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego wykonywa kontrolę nad całokształtem orzecznictwa karnego bez względu na tok instancji i formalną prawomocność orzeczeń. Instytucja rewizji nadzwyczajnej pozwala na uchylenie prawomocnych wyroków formalnie zgodnych z prawem, ale krzywdzących lub oczywiście niesprawiedliwych (np. kary niewspółmierne do ciężaru gatunkowego popełnionych przestępstw).

Sąd Najwyższy przez udzielanie wytycznych dotyczących stosowania poszczególnych ustaw przez swoje orzecznictwo ogłaszane periodycznie drukiem baczy, by interpretacja obowiązującego prawa nie naruszała zasad praworządności.

Niedopuszczalne bowiem byłoby interpretowanie prawa w sposób budzący zastrzeżenia z punktu widzenia istotnej sprawiedliwości i zadań, którym ustawa ma służyć. Niedopuszczalną jest zwłaszcza taka, rozszerzająca „interpretacja praw wydanych przez Polskę Ludową, albowiem prowadzi ona prostą drogą do naruszenia prawa z oczywistą szkodą społeczną".

Prawo nie może być naruszone

Wszelkie naruszenie prawa przez organy, których zadaniem jest strzec tego prawa, nie tylko wyrządza krzywdę zainteresowanym jednostkom, lecz jest społecznie w najwyższym stopniu szkodliwe, bo podrywa zaufanie do organów wymiaru sprawiedliwości, odstręcza ludzi od ofiarnej pracy na stanowiskach, z którymi związana jest odpowiedzialność, wytwarza cynizm w odniesieniu do podstaw praworządności i utrudnia zespolenie wysiłków całego społeczeństwa w budowie nowego socjalistycznego porządku. Dlatego też natychmiastowa, ostra i należycie podana do wiadomości ogółu represja karna wobec jednostek lekceważących zasady socjalistycznej praworządności jest naczelnym wymogiem jej utrwalenia.

Wypadki gryfickie i inne, stanowiące jaskrawe pogwałcenie prawa przez lokalne organy władz, wykryte i odpowiednio surowo potraktowane, wykazały obywatelom, że wszelkie kacykostwo i działanie gwałcące prawo i krzywdzące obywateli znajduje odpowiednio mocną represję.

Obywatel ma faktyczną możność poskarżenia się przełożonym władzom na działalność lokalnych organów wymiaru sprawiedliwości, jeżeli uważa, że stała mu się krzywda. Dbałość o obywatela jest jedną z podstawowych zasad ustroju Demokracji Ludowej. Dlatego też obowiązkiem władz naczelnych jest uchronienie skarżącego się obywatela przed szykanami władz, na które się skarży, nawet jeżeli się okaże, że skarga nie była w pełni uzasadniona. Jeżeli nie była ona wynikiem złośliwości lub lekkomyślności, obywatel musi mieć pewność, że go za nią żadna represja nie spotka.

Obywatel rzadko ma sposobność zetknięcia się z Sądem Najwyższym lub Generalnym Prokuratorem Rzeczypospolitej, by skarżyć się na doznaną od władz krzywdę. W codziennym życiu styka się z lokalną Milicją Obywatelską, z Organami Władz Bezpieczeństwa, z prokuratorem i sądem i od stopnia wyrobienia obywatelskiego tych władz, od ich poczucia praworządności zależy jego życie, spokój i wolność. Dlatego wszelkie pokrywanie uchybień ze strony jakichkolwiek władz wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza zaś sprawiedliwości karnej byłoby społecznie wysoce szkodliwe, bo działałoby się z krzywdą obywateli, podkopując ich zaufanie do bezstronności sądów.

W swym dziele „Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim" Wyszyński mówi, że „prawo radzieckie w ogóle, prawo zaś procesowe i prawo karne w szczególności, broniąc ustroju radzieckiego, ma jednocześnie na celu obronę interesów obywateli Zw. Radzieckiego, ma na celu obronę ich życia, osoby, wolności, majątku, ich praw i obowiązków" (str. 27).

Tym samym zadaniom służy i nasze polskie prawo karne, które jest narzędziem w ręku panującej klasy robotniczej do walki z wrogami klasowymi, a do ochrony posłusznych prawu obywateli.

Milicjant, funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, prokurator i sędzia muszą być świadomi tego, że ich odpowiedzialność za ścisłe przestrzeganie zasad praworządności socjalistycznej jest niepomiernie większą niż odpowiedzialność ogółu obywateli. Ta świadomość leży u podstaw socjalistycznego ładu i jest jego ostoją.

Wszystko dla zwycięstwa

Imperialiści, udoskonalając środki masowej zbrodni i szantażu politycznego nie potrafią uczyć się najważniejszego: wiedzy o człowieku. Ten niedorozwój mści się na nich niejednokrotnie i mści się do dzisiejszego dnia. Nie przewidzieli, że radziecki człowiek przekreśli wszystkie ich rachuby na zniszczenie ZSRR przez hitleryzm — a gdyby potrafili przewidzieć, jak walczyć będzie lud Północnej Korei w obronie swojej Ojczyzny, może w ogóle nie odważyliby się na agresję.

Jedną z przyczyn, dla których żołnierz koreański tak dzielnie gromi imperialistów, jest ogromne poświęcenie, z jakim cały naród pracuje dla frontu i dla zwycięstwa. Kiedy żołnierze i oficerowie 18 pułku gwardyjskiego Koreańskiej Armii Ludowej wezwali naród do zbiórki na budowę samolotów, czołgów i armat — naród dał natychmiastowy odzew. Pośpieszyli z darami i pieniędzmi robotnicy, chłopi i urzędnicy, kupcy i przedsiębiorcy. Jeden tylko chłop Dian Du-sen z powiatu Sunjan w prowincji Południowy Phenian złożył na fundusz pomocy dla Armii Ludowej 160 tysięcy wonów!

Do dnia 31 maja, tj. w ciągu pierwszych 20 dni zbiórki, zebrano na fundusz budowy samolotów, czołgów, ciężkiej artylerii i okrętów wojennych dla Koreańskiej Armii Ludowej — ponad miliard wonów, ponad 85 tysięcy worków z żywnością, ponad 3 tysiące wartościowych przedmiotów i prawie 8 tysięcy kuponów materiałów. Tak odpowiedział naród, który prawie od roku nękany jest zbrodniczymi środkami masowego zniszczenia!

Oprócz wytężonej pracy dla frontu i dla zwycięstwa, oprócz niewyczerpanej ofiarności całego narodu koreańskiego, ogromną pomocą dla Koreańskiej Armii Ludowej są oddziały partyzanckie, bohatersko walczące z interwentami. W niezwykle ciężkich warunkach terenowych i zaopatrzeniowych niszczą one na zapleczu wroga linie komunikacyjne i środki łączności, oraz dokonują napadów na nieprzyjacielskie oddziały. I tak np. jeden tylko oddział partyzancki pod dowództwem Kim Yn-bena, działający na zapleczu wojsk interwencyjnych, stoczył już 39 walk z przeciwnikiem. W toku tych walk zginęło lub zostało rannych ponad 8 tysięcy nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, wziętych do niewoli 741 żołnierzy, zdobyto cenne trofea, w tej liczbie armaty, ciężkie karabiny maszynowe itp. Rzecz jasna, że partyzancki oddział Kim Yn-bena może uzyskiwać swe sukcesy przede wszystkim dzięki poparciu miejscowej ludności, okazującej partyzantom jak najdalej idącą pomoc.

Ale nie tylko dorośli walczą o wolność swej Ojczyzny. Dzieci koreańskie, które dzięki ojcowskiej trosce Kim-Ir-sena, Partii Pracy i rządu wiodły przed agresją amerykańską radosne i szczęśliwe życie, po zdradzieckiej napaści interwentów amerykańskich i lisynmanowskich chwyciły również za broń. Na zapleczu wroga powstało kilka dziecięcych oddziałów partyzanckich, które m. in. niszczyły środki łączności i rozrzucały ulotki, wzywające do walki przeciw okupantowi. Również i w innych oddziałach partyzanckich znalazły się dzieci, przeważnie należące do wielusettysięcznej organizacji pionierskiej, której piąta rocznica utworzenia w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej minęła w tych dniach. Wielu pionierów odznaczonych zostało orderami i medalami za bohaterstwo w walkach przeciwko okupantom.

Naród, tak zaciekle i mężnie broniący swojej Ojczyzny, musi zwyciężyć, zwłaszcza, jeśli ma za sobą sympatię i gorące poparcie setek milionów ludzi, walczących o pokój. Toteż naród koreański pomimo ciężkich walk i zniszczeń kraju wierzy w swe ostateczne zwycięstwo. J. K.

List z Paryża

Francja w przededniu wyborów

Paryż, w czerwcu

Każdy dzień, każda godzina przybliża lud francuski do 17-go czerwca, dnia wyborów do parlamentu.

Większość rządowa, zaprzedana amerykańskiemu imperializmowi, celowo przyśpieszyła wybory, aby utrudnić udział w nich szerokim masom ludowym. Na wsi czerwiec jest miesiącem intensywnych prac rolnych, co utrudnia uczestnictwo robotników rolnych i drobnych gospodarzy w zebraniach przedwyborczych. W miastach miesiąc ten zapoczątkowuje okres płatnych urlopów zarówno w administracji jak i fabrykach. Przed niejednym pracownikiem stanie problem: wyjechać na wakacje i zrezygnować z wzięcia udziału w wyborach, czy zrezygnować z wyjazdu, aby wziąć w nich udział?

Mimo samozaparcia, jakiego wymaga rezygnacja z kilku dnia urlopu na świeżym powietrzu, tysiące robotników francuskich uczyni tę ofiarę, gdyż zdają oni sobie sprawę, że w ten sposób czynnie wezmą udział w obronie pokoju i w walce o lepsze jutro dla Francji. Świadomość powagi chwili jest niezwykle żywa w ludzie francuskim. Podczas gdy generałowie francuscy i amerykańscy obradują w Paryżu nad uaktywnieniem zbrojeń, konstrukcją baz lotniczych i rurociągów mających służyć celom wojennym, ludzie pracy sumiennie sprawdzają listy wyborcze upewniając się czy nie ma pomyłek, które uniemożliwiłyby im wziąć udział w głosowaniu, upominają się w gminach o karty, które zapomniano doręczyć i wierzą niezłomnie, że głosując na kandydatów unii republikańskiej i antyfaszystowskiej, patronowanej przez Francuską Partię Komunistyczną oddalą od Francji straszliwe widmo wojny.

Mimo trudności wynikających z nowej ustawy wyborczej, dającej przywileje zlepionej z kilku partii koalicji rządowej, nikt dziś nie wątpi we Francji w wzrost liczebny jedynego stronnictwa broniącego sprawy pokoju i sprawiedliwości społecznej. Szczególnie w miastach i wsiach znajdujących się pod zarządem demokratycznych burmistrzów, szerokie masy pracowników, znajdujące się jeszcze do niedawna pod wpływem wrogiej propagandy, obecnie zjednane owocną pracą miejscowych zarządów miejskich, zaczynają się garnąć w szeregi obrońców postępu.

Zwłaszcza na przedmieściach Paryża, mimo braku pomocy rządowej, burmistrze i radni komunistyczni, dzięki wielkiemu samozaparciu i umiejętnej organizacji doprowadzili do budowy licznych szkół, żłobków, poradni dla chorych, przyszli z pomocą starcom i bezrobotnym.

Obcy sobkostwu i umiłowaniu zbytku cechującemu jakże często administratorów z partii de Gaulle'a czy rządowej koalicji, żyją oni w bezpośrednim kontakcie z ludnością powierzonych sobie miast i z największym oddaniem dbają nie tylko o sprawy miejskie, ale służą pomocą i radą pojedyńczym obywatelom w ich osobistych trudnościach.

Ten bliski kontakt z ludźmi pracy, zrozumienie ich trudności życiowych, zjednało zarówno radnym miejskim jak i komunistycznym parlamentarzystom zaufanie człowieka pracy.

Wielu prostych ludzi, którzy dotąd do wyborów odnosili się obojętnie, nie doceniali ich wagi, dziś dzięki akcji działaczy demokratycznych i bojowników o wolność i pokój z całą świadomością wykorzysta swe prawo głosowania dla poparcia kandydatów walczących o zachowanie pokoju i sprawiedliwość społeczną.

Odda im swój głos zarówno ten, któremu komunistyczny zarząd miejski pomógł odbudować zniszczony przez wojnę dom, jak i starzec, któremu zapewniono zimą ogrzaną świetlicę i ciepłą strawę, rodzice dzieci, które odzyskały zdrowie na koloniach letnich, Algerczycy, którzy wierzą w poparcie francuskiego ludu dla swych niepodległościowych dążeń, młodzi, którzy pragną, aby kredyty wojenne zużyto na budowę mieszkań, ci, którym wojna zabrała najbliższych — wszyscy wierzący w zwycięstwo pokoju i braterstwo ludów całego świata.

Irena Hassine

Szkoła stachanowska w ZWAO T-11



W Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 w Warszawie powstała ZMP-owska szkoła stachanowska.

Na zdjęciu: Uczniowie szkoły Bogdan Canowiecki, Wenecjusz Pielał, Ryszard Kafliński, Jan Lewandowski, Marian Świdnicki, Jerzy Obłucki, Ryszard Olesiński i Stanisław Węglarczyk przy tokarni podczas nauki.

Fot. CAF.

O ludziach i rzeczach w smukalskim sanatorium

Lecznica wśród lasów

Kiedy sapiący malutki pociąg zbliża się do Smukały Górnej pod Bydgoszczą, oczom podróżnych ukazują się wzgórza pokryte iglastoliściastym lasem. W pewnym oddaleniu od stacji kolejki (0,5 km) wznoszą się budynki sanatorium. Otoczona lasem lecznica stanowi prawdziwe dobrodziejstwo dla osób chorych na płuca.

Sanatorium smukalskie, istniejące już od r. 1904, posiada dla pomieszczenia 184 chorych dwa duże gmachy, uroczo położone wśród parku sosnowego, w obramowaniu kwietników i trawników. Pacjenci leżakują na świeżym powietrzu w specjalnych leżalniach w ogrodzie lub też na obszernych tarasach.

— W chwili obecnej — informują nas siostry — niemal wszystkie miejsca w sanatorium są zajęte. Oddział kobiecy liczy 57 pacjentek, męski — 84. Są to cięższe wypadki gruźlicy. W drugim budynku, noszącym nazwę pawilonu, znajduje się 44 lżej płucno-chorych oraz rekonwalescentów.

PACJENCI MÓWIĄ...

Sanatorium smukalskie stoi na straży zdrowia człowieka pracy. Pacjentami są w znacznej mierze robotnicy oraz chłopi ze spółdzielni produkcyjnych. Podczas zwiedzania pawilonu rozmawiamy z rekonwalescentami.

— Jesteśmy stale pod troskliwą opieką lekarzy i personelu pomocniczego — mówi Bronisław Rubis, modelarz z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych. Mam nadzieję, że w krótkim czasie wyjdę wyleczony. Nie po to przecież przyjechałem tutaj aż spod Zielonej Góry, aby wracać z gruźlicą do domu...

Nasz następny rozmówca — Jan Zieliński z Gorzowa, ma jednak pewne zastrzeżenia do trybu życia w sanatorium.

— Gnębi pacjentów brak rozrywek. Świetlica w gmachu głównym jest ciasna i wspólna dla bardziej i mniej zaawansowanych w chorobie. Biblioteka nie wystarcza, ażeby rozproszyć dolegliwość nudy, z jaką połączona jest niemal każda dłuższa kuracja. Rozrywką nikogo nie męczącą a dostarczającą wiele radości byłyby częstsze wizyty kina ruchomego.

Ostatni raz kino ruchome w Sanatorium było przed trzema tygodniami. Taki odstęp czasu jest rzeczywiście zbyt długi i sądzimy, że Zarząd Kin w Bydgoszczy przypomni sobie o istnieniu Smukały Górnej i jej pacjentach - kinomanach.

Dążymy do świetlicy. Jest ona zbyt ciasna jak na potrzeby sanatoryjne. Koniecznie trzeba w najbliższym czasie pobudować świetlicę przy pawilonie.

Całe sanatorium jest zradiofonizowane. Pacjenci mogą słuchać muzyki i wiadomości radiowych, mogą także nadawać audycje z własnego radiowęzła. Popularną imprezą radiowęzła jest „koncert życzeń".

JAK LECZYMY GRUŹLICĘ!

W salach, w których dokonuje się prześwietleń, stoją aparaty roentgenologiczne. Sanatorium posiada ich aż trzy. Obok sali operacyjnej znajduje się laboratorium. W innych pokojach mieszczą się dyżurki i gabinety lekarskie, wyposażone w nowoczesną aparaturę do leczenia gruźlicy.

Podstawą leczenia naszych pacjentów — opowiada dyr. dr Meysner — jest leczenie klimatyczno-dietetyczno-spoczynkowe. Stosujemy często odmę opłucnową lub otrzewnową (tzw. odmę brzuszną), a także przepalanie zrostów opłucnowych.

Wiele wysiłków lekarzom sanatoryjnym sprawia leczenie wysięków opłucnowych zwykłych i ropnych. W odpowiednich wypadkach stosuje się leczenie tzw. antybiotykami (np. streptomycyną) oraz PAS'em. W gabinetach rentgenowskich często prześwietla się pacjentów i dokonuje zdjęć płuc. Sanatorium pozostaje w ścisłym kontakcie z pododdziałem chirurgii klatki piersiowej przy Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy, do którego zawozi się pacjenta, pod opieką lekarza sanatoryjnego, na pewne zabiegi lecznicze.

KUCHARZ, JADŁO, REGULAMIN

Same zabiegi i klimat nie wystarczają by uzdrowić chorego. Dlatego też czynimy wypad do kuchni, aby ujrzeć i usłyszeć czym chorych odżywia się. Na spotkanie wychodzi kucharz Freśko w białej czapce. Informuje nas krótko i fachowo.

— Chorzy otrzymują posiłki 5 razy dziennie. Diety, poza nielicznymi wypadkami, nie stosuje się. Obiady są obliczane kalorycznie i obfite. Dzisiaj na obiad mamy: kotlety wieprzowe, rosół, sałatę. Mięso ukazuje się na stole często a zawsze są „trzecie dania" — kompoty, kaszki ze sokiem itp.

Chorych obowiązuje określony regulamin. Muszą 8 godzin dziennie leżakować, niewskazany jest nadmiar ruchu np. w tańcu lub gonitwie, nie wolno wydalać się poza obszar sanatorium. Pacjenci nie chcą czasem zrozumieć, że dzieje się to dla ich dobra. Pragnęlibyśmy więc zaapelować do nich, ażeby zrozumieli, że pobyt w sanatorium nie jest pobytem na wczasach i muszą przestrzegać dyscyplinę.

PRACA SZUKA LUDZI!

Sanatorium smukalskie ma również swoje poważne kłopoty. Niezbędną częścią wyposażenia jest sterylizator do naczyń. Niestety, brak takiego. Istnieją również trudności personalne. Od długiego czasu poszukuje się laborantki, która poprowadziłaby miejscowe laboratorium. Nie ma takiej kandydatki. Wolna jest posada kierownika apteki oraz etat dla lekarza. Praca szuka ludzi!

Sanatorium spodziewa się pomocy Wydz. Zdrowia WRN. Ufajmy, że zapracowanemu personelowi lecznicy rychło przybieży z odsieczą nowa kadra pracowników służby zdrowia, która kończy wyższe uczelnie i stanie w jednym szeregu z weteranami walki z gruźlicą w obronie zdrowia ludzi pracy.

J. N.



Słońce jest najlepszym lekarzem. Chorzy wiele godzin dziennie spędzają na leżakowaniu. Foto — IKP

Kto ma prawo żądać utrzymania

Obowiązek alimentacyjny

Przez obowiązek alimentacyjny rozumiemy istniejący między krewnymi obowiązek wzajemnego dostarczania sobie środków na utrzymanie, a gdy zajdzie potrzeba również środków na wychowanie. Obowiązek ten istnieje tylko między krewnymi w linii prostej oraz między rodzeństwem. Również ojciec, nie będący mężem matki, obowiązany jest przyczyniać się w rozmiarze odpowiadającym względem słuszności i w miarę swych możliwości do pokrywania wydatków związanych z wychowaniem dziecka.

Prawo domagania się alimentacji służy tylko temu, kto jest w niedostatku. Nie dotyczy to jednakże roszczenia alimentacyjnego małoletnich dzieci w stosunku do rodziców.

Obowiązek alimentacyjny obciąża zstępnych przed wstępnymi, a wstępnych przed rodzeństwem. Jeżeli jest kilku zstępnych lub wstępnych obowiązek ten obciąża bliższych stopniem przed dalszymi. Weźmy przykład: syn „A" zobowiązany jest alimentować swego ojca „B" a nie dziadek „C" (ojciec osoby „B"), gdyby osoba „B" nie miała ani dzieci ani wnuków, wówczas obowiązek alimentacyjny w stosunku do osoby „B" spoczywałby na osobie „C" (ojciec osoby „B" — wstępny). A teraz drugi przykład: osoba „X" ma rodzeństwo i rodziców — obowiązek alimentowania osoby „X" spoczywa na jego rodzicach to jest na wstępnych, a gdy nie ma wstępnych wówczas na rodzeństwie.

Jeżeli obowiązek alimentacyjny obciąża krewnych w tym samym stopniu, wówczas odpowiedzialność ich jest solidarna. Wszelako ten, który uczynił zadość swemu obowiązkowi, ma prawo domagania się od współodpowiedzialnych zwrotu w częściach, jakie odpowiadają możliwościom zarobkowym i majątkowym każdego z nich. Przepis ten ma na celu zagwarantowanie szybkiej pomocy materialnej dla znajdującego się w niedostatku krewnego, który może domagać się alimentacji od któregokolwiek ze współodpowiedzialnych. Przypomina to solidarną odpowiedzialność dłużników wekslowych.

Jednakże w stosunku do rodzeństwa zobowiązany może uchylić się od świadczeń alimentacyjnych, jeżeli są one połączone z nadmiernym uszczerbkiem dla jego najbliższej rodziny.

Jeżeli osoba zobowiązana do świadczeń alimentacyjnych bez ważnego powodu zrzekła się prawa majątkowego lub dopuściła do jego utraty, albo zrzekła się zatrudnienia lub zmieniła je na mniej zyskowne w ciągu trzech lat przed sądowym dochodzeniem, to wynikłej stąd zmiany zarobkowej względnie majątkowej nie uwzględnia się przy ocenie zdolności tej osoby do świadczeń alimentacyjnych. Podkreślamy przy tej okazji, że na mocy art. 201 kodeksu karnego podlega karze więzienia ten, kto złośliwie uchyla się od ciążącego na nich z mocy ustawy obowiązku alimentacyjnego.

Ojciec, nie będący mężem matki, zobowiązany jest według zasad słuszności do pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu a nawet przez dłuższy okres, jeżeli zachodzą ważne przyczyny. Nadto zobowiązany jest pokryć odpowiednią część wydatków i strat, jakie matka bez swej winy poniosła wskutek ciąży lub porodu. Roszczenia te przedawniają się w ciągu trzech lat od porodu, tzn. że zobowiązany może wtedy podnieść zarzut przedawnienia, a sąd musi wówczas powództwo oddalić. Matka może nawet jeszcze przed urodzeniem się dziecka żądać od mężczyzny, nie będącego jej mężem, jeżeli ojcostwo jego zostało uwiarygodnione, aby tenże wyłożył odpowiednią sumę na koszty utrzymania matki przez trzy miesiące w okresie porodu, jak również utrzymania dziecka przez pierwsze trzy miesiące po urodzeniu.

(hat)

LEKCEWAŻENIE przepisów bezpieczeństwa pożarowego oraz niewykonywanie zarządzeń komisji p. poż. może przynieść w konsekwencji wielomilionowe straty gospodarce narodowej.
Kierownicy zakładów pracy, instytucji i przedsiębiorstw, którzy jesteście odpowiedzialni za odpowiednie zabezpieczenie powierzonego wam majątku narodowego pamiętajcie, by wytwarzanie wszelkiego rodzaju dóbr odbywało się w sposób eliminujący możliwość powstania pożaru.. Pracownik powinien mieć zawsze pewność, że wyprodukowane przez niego dobro nie będzie zniszczone przez pożar powstały na wskutek lekceważenia przez was zasad bezpieczeństwa pożarowego. Pożar nie może w najmniejszym stopniu uszczuplać naszych osiągnięć Planu 6-letniego.

Konkurs IKP i „Orbisu" (5)

Hel zaprasza w gościnę

Zaraz za Puckiem krajobraz ulega radykalnej zmianie. Nie ma już łąk, ani uprawnych pól, zniknęła zieleń. Z obu stron rozciąga się morze. Z jednej strony spokojne, zmarszczone lekką morką wody zatoki, z drugiej otwarty Bałtyk. Ciemnoniebieska powierzchnia wody stapia się na dalekim horyzoncie z pogodnym błękitem nieba. W dali dymią statki, zmierzające do Gdyni i Gdańska.

Jesteśmy na Helu. Półwysep Helski dla większości z nas nie jest ziemią nieznaną i wiemy, czego można się spodziewać po spędzonym na nim urlopie. Hel zawsze był w okresie letnim magnesem przyciągającym setki gości z całego kraju. Rozległe nadmorskie plaże, wspaniałe, piaszczyste wydmy, suchy sosnowy las — oto jego główne walory.

Ale pobyt na Helu był w latach ubiegłych imprezą kosztowną nie dla wszystkich dostępną. Miejscowi rybacy żądali za jakiś kawałek pokoju tyle, ile żąda przysłowiowy cygan za matkę. W r. bieżącym Półwysep Helski włączony jednak został w ramy planowych wczasów „Orbisu". W trzech miejscowościach, w Wielkiej Wsi, Jastarni i Kuźnicach zorganizowano Wiejskie Ośrodki Wypoczynkowe. Sezon już się rozpoczął.

Pogoda na Półwyspie dopisuje, czerwiec jest słoneczny i ciepły. Morze spokojne. Pierwsi przybyli wczasowicze zostali zakwaterowani u miejscowych rybaków. Rozwiązano również należycie problem wyżywienia, który na Helu był zawsze problemem trudnym. Zazwyczaj prócz ryb — niczego tu nie było można dostać. Obecnie sytuacja uległa zmianie na lepsze. Istniejące na Półwyspie spółdzielnie zaopatrzone są dostatecznie, a w Helu i Jastarni uruchomiono dwie nowe gospody. Przejęły je Gdańskie Zakłady Gastronomiczne, które dokładają wszelkich starań, aby ci którzy przybędą na Hel, nie chodzili głodni.

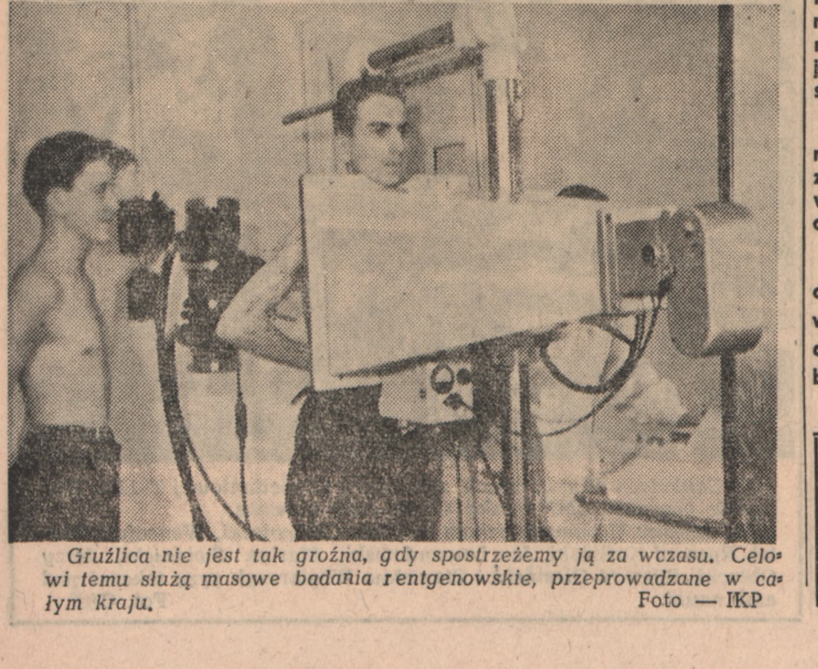
Właściwie to sezon jeszcze się nie rozpoczął, stoimy dopiero u jego progu. Ale milowymi krokami zbliża się lipiec — pora, kiedy wygląd półwyspu ulega całkowitej zmianie. Na piaszczystych wydmach wyrastają całe miasteczka namiotów, w lasach pełno jest młodzieży. Małe rybackie osady zaczynają pulsować nowym intensywnym życiem. Dosłownie nie ma budynku, w którym by nie kwaterowali wczasowicze. Doświadczenia lat ubiegłych pokazały, że współżycie rybaków z przybyszami układa się w sposób właściwy.

Nie można się temu dziwić. Lato na Helu to dla rybaków bez wątpienia najprzyjemniejsza pora roku. Nie ma wieczoru, żeby nie odbywała się jakaś impreza artystyczna, jakieś ognisko, czy zabawa.

Ludzie przybywający na Hel z innych dzielnic, z dalekich miast i wsi, z fabryk, z biur i hut, przynoszą z sobą wiele urozmaicenia, nadają nową treść codziennemu życiu rybaków.

Latem Hel staje się jednym wielkim obozowiskiem. Nie ma dnia, by nie odwiedziły go przybywające z innych dzielnic Polski wycieczki, by nie przybyła nowa partia turystów.

Jadą tu chętnie — bo wiedzą, że na rozległych piaszczystych plażach nad brzegami morza i zatoki znajdą właściwy, racjonalny wypoczynek, na który zasłużyli całoroczną pracą przy realizacji stojących przed całym naszym społeczeństwem zadań. (j)



Gruźlica nie jest tak groźna, gdy spostrzeżemy ją za wczasu. Celowi temu służą masowe badania rentgenowskie, przeprowadzane w całym kraju. Foto — IKP

Migawki warszawskie

Carcassonne w centrum stolicy

Carcassonne, jak zapewne wiadomo, to niewielkie miasto we Francji południowej, które przetrwało do dnia dzisiejszego w swej średniowiecznej szacie. Więc wały miejskie, baszty, fosy dokoła murów miejskich, zwodzone mosty ponad fosami. Żywy eksponat muzealny, ściągający co rok dziesiątki tysięcy turystów.

Ale co ma Carcassonne do Warszawy? Otóż:

w okresie pierwszomajowym ustawiono na Placu Zamkowym w Warszawie trzy napisy, mianowicie: „Tak było", „Tak jest" i „Tak będzie". Ustawiono napisy? Tak. Litery tych napisów bowiem to były bloki o podstawie co najmniej pół metra kwadratowego a wysokości dwóch metrów. Napis „Tak było" stał na tle szkaradnej ruiny w pobliżu odbudowującej się katedry św. Jana. Napis „Tak jest" miał jako tło piękną kamienicę Johna, stojącą nad tunelem trasy W — Z, a nad napisem „Tak będzie" był na wielkiej tablicy namalowany plastycznie plan Starego Miasta po odbudowie.

Przyszłe Stare Miasto będzie bodaj największą atrakcją nowej Warszawy. Bo proszę: Zdążając np. od ulicy Miodowej ku Staremu Miastu, dostrzegamy wysoki mur miejski, otaczający kamieniczki Starego Miasta, most i bramę. Dochodzimy do Podwala. Widok, jaki dostrzegamy, uzasadnia nam dopiero w całej pełni słuszność nazwy tej ulicy. Prowadzi przecież „pod wałami" Starego Miasta. Wchodzimy na most. Pod nami fosa z „prawdziwą" wodą, a za mostem brama, przez którą wchodzimy w labirynt ciasnych uliczek, a potem na piękny rynek Starego Miasta. Rynek otaczają wąskie i wysokie kamienice, o frontach pokrytych barwnymi freskami i charakterystycznych mansardach, przypominających małe domki na dachach kamienic.



Stare Miasto odbudowuje się

Opuścimy Stare Miasto ulicą, prowadzącą do wylotu Długiej. Tutaj zobaczymy najwyższy, najpotężniejszy fragment dawnych murów miejskich starej Warszawy. Podwójne, wysokie mury, baszty narożne, szerokie fosy, mosty. A potem pójdziemy prawdopodobnie ulicą Podwale do Placu Zamkowego, żeby sobie zobaczyć Stare Miasto od zewnątrz.

Tyle mogliśmy odczytać z planu nad napisem „Tak będzie".

Oczywiście wewnątrz tych murów będzie wówczas stał potężny masyw katedry św. Jana, a na zewnątrz wspaniały Zamek Królewski.

A nie będziemy musieli na to czekać dziesiątków lat. W ciągu najbliższych lat pięciu zobaczymy to w rzeczywistości, to, co dziś oglądamy na planie.

Czyż są jeszcze tacy, którzy nie rozumieją, jak bardzo potrzebny nam jest pokój?

SYLF

CZERWIEC
14
CZWARTEK

DZIŚ: Bazylego, Walerego
JUTRO: Jolanty, Bernarda

Wsch. słońca: 3.30
Zachód słońca: 19.58

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962. Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

to i owo z Bydgoszczy

Albo — albo



W bydgoskich sklepach M. H. D. wprowadzono kiedyś świetną innowację. Zawieszono tablice, które miały informować ile to do dnia tego a tego wykonano planu miesięcznego w procentach.

Jest jedno pytanie. Dla kogo te tablice wywieszono? Czy dla dyrekcji MHD, sprzedawców, czy też dla klientów?

Bo naszym zdaniem widniejące na nich najróżniejsze daty i procenty z zamierzchłych czasów, mogą chyba tylko zainteresować historyków.

Trzeba, by albo codziennie zmieniać daty i cyfry, albo poprostu usunąć tablice.

Zgoda?! *(Bis).*

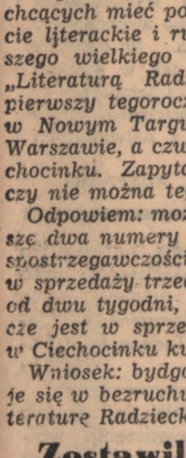
„Ruch" w „bezruchu"

„Literatura Radziecka" — to niezwykle interesujący miesięcznik, szczególnie wartościowy dla nas, chcących mieć pogląd na bieżące życie literackie i ruch artystyczny naszego wielkiego sąsiada. I co z tą „Literaturą Radziecką"? Tyle, że pierwszy tegoroczny numer kupiłem w Nowym Targu, drugi i trzeci w Warszawie, a czwarty i piąty w Ciechocinku. Zapytacie: a w Bydgoszczy nie można tego nabyć?

Odpowiem: można. Chociaż pierwsze dwa numery jakoś umknęły mej spostrzegawczości, kiedy ukazał się w sprzedaży trzeci — miałem go już od dwu tygodni, a kiedy trzeci jeszcze jest w sprzedaży, zdążyłem już w Ciechocinku kupić czwarty i piąty.

Wniosek: bydgoski „Ruch" znajduje się w bezruchu... jeśli idzie o „Literaturę Radziecką". *(ps).*

Zostawili i poszli



Zostawili i poszli. Kto? Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Bydgoszczy. Gdzie? U wylotu ulicy M. Buczka na ul. Armii Czerwonej. Kiedy? Kilka tygodni temu. Co? Dziury w jezdni. Dlaczego? Czyż zbrakło kamieni? Nie. Tylko MPK rozleniwiło się, albo też doszło do wniosku, że byle tramwaje miały dobrą drogę, inne zaś pojazdy mechaniczne mogą jeździć po dziurach — niszcząc podwozia swoje. Ale czy MPK naprawdę tak myśli? (iks)

Słuchajcie, słuchajcie!

I w tym roku będziemy jeść lody w ogródku restauracyjnym!



„Wychodzimy z dusznych mieszkań, zadymionych sal restauracyjnych — na boiska, plaże, do lasów i ogrodów". Tak mniejwięcej można by streścić sens wielu aktualnych od kilku lat i coraz bardziej aktualnych haseł wyrażających kierunek wychowawczy społeczeństwa Polski Ludowej.

Bydgoszczanie od dawna kochają naturę. Wyrazem tego jest tłumne uczęszczanie przez nich w porze letniej do Lasu Gdańskiego, niedzielne odwiedzanie podmiejskich miejscowości letniskowych i wypoczynkowych. Jest tego dowodem dbałość o nieliczne zresztą parki i skwery miejskie.

Mamy dowody umiłowania przez miejscowe społeczeństwo także innego rodzaju. Bydgoszczanie wolą wypić szklankę piwa czy zjeść porcję lodów w odpowiednio urządzonym ogródku publicznym niż w ciemnych dusznych niewentylowanych „salach" tutejszych zakładów gastronomicznych. I tutaj wypływa zagadnienie istnienia takich właśnie ogródków czy przynajmniej jednego ogródka.

Rok 1951 jest pierwszym w historii ostatnich dziesiątek lat naszego miasta, w którym ogródka takiego niestety nie ma. Czy znaczy to, że w ciągu lata, które przecież jest właściwie dopiero przed nami będziemy zmuszeni pić piwo z butelki przy kiosku lub lody jeść koniecznie w nie zawsze gościnnych gospodach?

Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że dwie instytucje tj. Bydgoska Spółdzielnia Spożywców oraz Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne dawno już myślą o uruchomieniu takich ogródków. Ale... chcieć, to — wbrew przysłowiu — nie zawsze móc. Dotyczy to obu instytucji, których o złą wolę posądzać nie można.

Już w tych dniach (może dziś lub jutro) BSS otworzy niewielki ogródek przylegający do „Gospody nad Kanałem" przy ul. Grunwaldzkiej. BSS chciałaby uczynić w tym kierunku znacznie więcej. Niestety w pewnym miejscu kompetencje BSS i BZG rozdzielone są grubą linią.

A cóż można powiedzieć o zamierzeniach BZG?

Zarząd tej instytucji od dawna już czyni usilne starania o otrzymanie takiego ogródka, poruszając wszelkie możliwe sprężyny, które mogłyby przyczynić się do urzeczywistnienia tego szczerego zamierzenia. Istnieją uzasadnione nadzieje, że walka o ogródek letni BZG skończy się zwycięstwem tych zakładów i że około 1 lipca bydgoszczanie nie tylko będą mogli wypić piwo czy zjeść lody w ogródku, ale nawet spożyć w cieniu drzew posiłek. I to — kto wie — czy nie przy dźwiękach muzyki, która wieczorem może zechce zagrać i do tańca.

Z tym momentem upośledzenie Bydgoszczy pod tym względem zniknie. I Bydgoszcz zrówna się z... Inowrocławiem, który ogródek taki (czy nawet ogródki) już posiada. (k)

Dziś młodzież szkół spotyka się z racjonalizatorami

Front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni nakłada szczególnie ważną rolę na nowe kadry techniczne, rekrutujące się w przeważającej części z absolwentów szkół technicznych.

W celu zapoznania młodych techników z obecnym nurtem akcji racjonalizacji i współzawodnictwa pracy w oparciu o niezrównane wzory radzieckie Komisja Koordynacyjna zrzeszonych klubów techniki i racjonalizacji organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 18.00 w swym lokalu przy pl. Bohaterów Stalingradu 20 spotkanie z absolwentami średnich i technicznych szkół w Bydgoszczy.

„Noce w ogrodach Hiszpanii" M. de Falli

„Drugi wieczór serenad" — oto tytuł nowego koncertu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Słynna serenada G-dur Mozarta („Eine kleine Nachtmusik"), poemat symfoniczny „Romeo i Julia" Czajkowskiego oraz uwertura do pisanej na tle szekspirowskiego „Snu nocy letniej" opery „Oberon" Webera składają się na program tego interesującego wieczoru. Solistą koncertu będzie **Tadeusz Żmudziński**, który odegra niezwykle ciekawy utwór Manuela de Falli „Noce w ogrodach Hiszpanii". Koncertem dyrygować będzie po raz ostatni w bieżącym sezonie **Jerzy Procner.**

Koncert odbędzie się w dniu 15 bm. jak zwykle o godz. 19.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Świat pracy bawi się w Charzykówie

Okręgowa Rada Związków Zawodowych i Orbis coraz lepiej organizują wycieczki o charakterze wypoczynku niedzielnego, które cieszą się dużym powodzeniem. 27 maja bawiliśmy się w Tleniu, 3 czerwca w Ciechocinku, 10 czerwca w Kruszwicy, zaś w niedzielę dnia 17 czerwca br. organizatorzy przygotowują w szczegółach program wycieczki do Charzykowa.

Wiele tysięcy ludzi pracy z całego województwa w tym dniu znajdzie godziwy wypoczynek, podczas którego występować będą zespoły świetlicowe. Teren będzie zradiofonizowany. Koszt uczestnictwa z Bydgoszczy wynosi od osoby złotych 14,34. Wyjazd z Bydgoszczy przewidziany około godziny 7, zaś powrót do Bydgoszczy około godziny 21.

Zgłoszenia przyjmuje PBP Orbis w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 17 do dnia 14 czerwca br.

Sensacja sezonu!

Ludzie pióra na boisku walczą z WKKF

Zachęceni olbrzymim sukcesem, jaki odnieśli w pamiętnym pojedynku na murawie piłkarskiej aktorzy Teatrów Ziemi Pomorskiej z reprezentacją Cyrku nr 1, ludzie spod znaku pióra, a więc dziennikarze, radioci (wymawiać ostrożnie) oraz PAP-iści (nie mylić z papką pracowników Polskiej Agencji Prasowej) postanowili wyznaczyć sobie podobne rendez-vous na stadionie bydgoskim.

Oczywiście, spytacie kiedy. Już w sobotę 16 bm. o godzinie 18 na stadionie Gwardii przy ul. Sportowej ludzie pióra walczyć będą na serio i nie na żarty z reprezentacją Wyższej Szkoły Piłkarskiej, na codzień członkami Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Wu-Ka-Ka-Fiści wystawiają bowiem drużynę, z której nie jedno nazwisko błyszczało przed laty silnym promieniem na firmamencie piłkarskim. Któż bowiem nie przypomina sobie popularnego Kimmla, czy „Eddie" Świątkowskiego albo Feliksa Dąbrowskiego którego droga za biurko przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej wiodła m. in. przez boiska piłkarskie. Zresztą zobaczymy ile jeszcze pamiętają z dawnych czasów świetności swej kariery piłkarskiej dzisiejsi zasłużeni działacze sportowi, którzy „rozbili namioty" w WKKF.

Przeciwko nim stanie jedenastka złożona z najlepszych dziennikarzy, radiowców i PAP-owców, w której ujrzymy takie sławy jak Stein, Góralewski, Polak, Kubatek, fenomenalny 105 kg środkowy pomocnik Jaworowski, Hniedzielewicz, dyr. Dzienisiuk, Nędzusiak, Urbanyi (z pochodzenia Węgier), Jabłoński, Kochanowski i Małolepszy.

Dalsze szczegóły podamy jutro.

Z życia Str. Dem.

Koło Stronnictwa Demokratycznego przy Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia członków, że miesięczne zebranie odbędzie się dziś 14 czerwca o godzinie 18,30 w świetlicy przy Pl. Piastowskim 17. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZARZĄD KOŁA

Oddźwięki naszych artykułów

Tajemnica wyjaśniona wszechstronnie

Notatka nasza pt. „Tajemnica cen" zamieszczona w 74 nr IKP z dnia 15 marca doczekała się aż dwóch odpowiedzi.

Prezydium MRN w Bydgoszczy podało mianowicie, że w bufecie kolejowym za kanapkę pobiera się 0,60 zł, zaś na peronie — zgodnie z zarządzeniem Min. Handlu Wewn. — za tę samą kanapkę — 0,69 zł. Natomiast Kol. Zakł. Gastronomiczne, Oddz. Wojew. w Bydgoszczy informują, że kanapki po 0,60 zł są sporządzane bez masła, zaś w cenie o 0,99 zł wyższej zawierają 10 gr. masła. A więc tajemnica wyjaśniona wszechstronnie!

Skrzynka zapytań odpowiada!

Czytelnik Nr 180.
Odpis podania skierowanego do władzy naczelnej — odnośnie uzyskania dodatkowej powierzchni mieszkalnej należy skierować do Prezydium MRN. Byłoby wskazanym załączyć jedną kopię tego podania do składanego szkicu.

Stały czytelnik F. F.
Sprawę wyjaśniano już kilkakrotnie. Pokój z kuchnią nie podlega normom jeśli jest zajęty przez dwie osoby, z tym, że szkic mieszkania musi zostać złożony w celu założenia kartoteki wszystkich mieszkań w mieście.

Ob. Edward P.
Prowizoryczna ściana z dykty nie jest podstawą do tego, by uważać w ten sposób przedzielony pokój za dwa pokoje.

Ob. Szweda
Zapytanie dotyczące trybu postępowania odwoławczych komisji lokalowych wyjaśnia zarządzenie Min. Gospodarki Komunalnej (Monitor A 100/50, pozycja 1260):

§ 6. Komisje rozpoznają sprawy z odwołań od decyzji władz kwaterunkowych na rozprawie ustnej.

§ 7. O terminie rozprawy należy zawiadomić pisemnie osobę, która wniosła odwołanie i osobę, na korzyść której decyzja zapadła oraz przełożone władze tych osób, jeżeli w sprawie przydziału lokalu składały one wniosek.

§ 11. Przewodniczący komisji może przed odbyciem rozprawy zarządzić wstrzymanie wykonania decyzji władzy kwaterunkowej, orzekającej natychmiastową wykonalność decyzji, od której wniesiono odwołanie, jeżeli wykonanie decyzji mogłoby spowodować dla strony niepowetowaną szkodę.

Młodzież SP pomaga PGR-om

W ubiegłą niedzielę wiele junaczek i wielu junaków bydgoskich odwiedziło Państwowe Gospodarstwo Rolne w Pińsku (woj. bydgoskie). Celem tej miłej wycieczki było nie tylko zażycie pełnego oddechu atmosferą wsi. Także przyniesienie pomocy miejscowemu PGR-owi. Młodzież bydgoska ochoczo spędziła kilka godzin przy przerywaniu buraków, by po spożyciu obiadu i uraczeniu się słodkim pełnym wiejskim mlekiem wrócić samochodami i koleją do rodzinnego miasta. Młodzież czynem tym złożyła dowód swego obywatelskiego stanowiska, które zresztą podkreśliła w uchwalonej i zredagowanej przez siebie rezolucji.

Kino dla dzieci i młodzieży

Już od najbliższej niedzieli w kinie dla młodzieży „Wolność" odbywać się będą specjalne seanse przeznaczone dla najmłodszej dziatwy bydgoskich przedszkoli i szkół podstawowych. W dniu tym o godz. 10 dzieci zobaczą piękną bajkę „Kopciuszek", przy czym dla lepszego zrozumienia treści przedszkolanki komentować będą poszczególne sceny. Przed seansami uczniowie jednej ze szkół bydgoskich wystąpią z pokazami artystycznymi. Jednocześnie w hallu dzieci będą mogły nabywać w stoisku prowadzonym przez harcerzy książki o tematyce im najbliższej oraz zabawki, których dostarczy Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Cena biletów jest bardzo przystępna — 1,05 zł i można je nabywać w przedsprzedaży już od dziś codziennie w godz. 12—15 w kinie „Pomorzanin" i od godz. 15 w „Wolności" (wan).

SPORT

Narada pływaków

Jak już informowaliśmy w tych dniach nastąpiło przejęcie pływalni miejskiej przy ul. Żeglarskiej (obok Elektrowni) przez ZKS Kolejarz Bydgoszcz, który będzie nią administrował w bieżącym sezonie. Chcąc jak najszerzej udostępnić pływalnię członkom poszczególnych klubów, jak i niestowarzyszonym, ZKS Kolejarz Bydgoszcz zwołuje na dziś 14 bm. godz. 18 w sekretariacie przy ul. Dworcowej 89-6 (Dom Kolejarza) specjalną naradę wszystkich zainteresowanych celem rozplanowania szczegółowego terminarza godzin korzystania z pływalni.

Stal Wrocław w Bydgoszczy

Piłkarze Kolejarza Bydgoszcz rozegrają w nadchodzącą niedzielę, dn. 17 bm. kolejny mecz o mistrzostwo II Ligi ze Stalą Wrocław. O sile przeciwnika najwymowniej świadczy jego ostatnie zwycięstwo uzyskane nad Gwardią Bydgoszcz w stosunku 4:2. Spotkaniem ze Stalą Wrocław kolejarze bydgoscy zainaugurują drugą rundę spotkań mistrzowskich. Pojedynek Kolejarz Bydgoszcz ze Stalą Wrocław odbędzie się o godz. 17 na stadionie przy ul. Sportowej, a w przedmeczu o godzinie 15,30 juniorzy Kolejarza Bydgoszcz rozegrają towarzyskie spotkanie z juniorami Stali Nakło.

SPÓJNIA (Bdg) — SPÓJNIA (Strzelno) 4:2

Bydgoska Spójnia pokonała po nieciekawej grze Koło Sportowe Spójni w stosunku 4:2 (1:2). Bramki zdobyli: Leszczyński 2, Szałkowski i Lelwa po 1 dla pokonanych Martynowski.

SPÓJNIA (Bdg) — SPÓJNIA (Janowiec) WKP 1:0

Miejscowa Spójnia gościła ostatnio w Janowcu WKP, gdzie rozegrała towarzyski mecz piłki nożnej z tamtejszym mistrzem powiatu ZKS „Spójnia" Janowiec. Mecz po bardzo ciekawej i emocjonującej grze zakończył się nikłym aczkolwiek zasłużonym zwycięstwem bydgoskiej Spójni w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił Rydwelski. Widzów około 4000.

W przedmeczu juniorzy bydgoskie Spójni zremisowali z II Spójnią Janowiec w stosunku 2:2 (0:1).

BYDGOSKI MISTRZ JUNIORÓW POKONANY

Po zwycięstwie nad mistrzem juniorów m. Włocławka w stosunku 3:2, juniorzy miejscowej „Spójni" odnieśli drugie z kolei zwycięstwo w meczu towarzyskim nad mistrzem Bydgoszczy ZKS „Budowlanymi" w stosunku 5:0 (1:0).

Mecz stał na dobrym poziomie technicznym i był bardzo emocjonujący.

Bramki zdobyli: Radtke 2, Nowicki, Knitter i Nietz po 1. Sędziował wzorowo ob. Szulc.

*

ZEBRANIA

* ZKS KOLEJARZ BYDGOSZCZ. Dziś o godz. 19 zebranie Zarządu i kierowników sekcji w sekretariacie przy ul. Dworcowej 89-6.

SEKCJA KAJAKOWA ZKS Ogniwo: 14 bm. godz. 19,30 w przystani przy ul. Babia Wieś — odprawa wszystkich członków sekcji, klubów i kół Ogniwo, pragnących wziąć udział w ogólnopolskim spływie kajakowym.

PIŁKARZE OGNIWA: 14 bm. o godz. 17,30 zbiórka piłkarzy I drużyny przed dworcem głównym (mecz z LZS).

ZKS KOLEJARZ: 15 bm. o g. 19 w świetlicy klubu — zebranie zarządu.

KINA

Wolność: Miasto młodzieży (15.30, 17.30, i 19.30).

Polonia: Kobieta wyrusza w drogę (16, 18.15, 20.15).

Orzeł: nieczynne

Bałtyk: W moskiewski ZOO — program składany (16,18, 20).

Pomorzanin: Dubrowski (16, 18 i 20.15).

Gryf: Synowie (15.45, 17.45 i 20).

Mir: Dziś o wpół do jedenastej (19).

Rozmaitości: Ochrona osobista dróg oddechowych. Walka o mistrzostwa (16—24).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 18, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26

Apteka Społ. nr 39, Al 1 Maja 5, tel. 23-46.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

Zarz. Okręgu TPPR: Wystawa pt. „Kołchoz im. Budiennego

Plac Kościuszki: pokaz higieniczno-ratowniczy (godz. 16.30).

TEATR

Czwartek: „Otwarte drzwi" (19.30).

RADIO

Czwartek ,14 czerwca

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 13.15 Audycja dla wsi. 13.50 Koncert solistów: S. Wawrzyńska sopran, W. Śpiewiński skrzypce, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Melodie ludowe. 16.45 Śladem naszych interwencji. — 18.15 Recital fortepianowy Brunona Czajkowskiego. 18.30 Przypominamy klasyków — Dickens. 18.45 Utwory Kamila Saint-Seansa.

Mały Felieton

Zażalenie

A więc, żeby być ścisłym, proszę Wysokiej Instancji, zaznaczę na wstępie, iż działo się to dnia 5 czerwca Anno Domini 1951.

Byłem właśnie nad Bałtykiem. Kiedy przetarłem oczęta i spojrzałem w okno — dusza we mnie podskoczyła z radości. Pogoda jak drut! Ani jednej chmurki! Niebo błękitne, czyściutkie!

— Halo! — zawołałem w stronę domowników. — Pobudka! Jedziemy na wycieczkę!

Franio ziewnął, Józio naciągnął na nos kołdrę, a Stasio warknął coś przez sen. Nie zrezygnowałem jednak. Wstałem i kolejno począłem ich wyciągać z łóżek. To przecież skandal, żeby przy tak pięknej pogodzie wylegiwali się do południa.

Po dość kłopotliwych zabiegach wstali. Franio spojrzał w okno i uśmiechnął się kwaśno.

— Pogoda niezgorsza, owszem, ale diabli wiedzą czy długo się utrzyma! Nie kracz, kruku — zaoponowałem. — Pogoda murowana! Zresztą zajrzyj do gazety!

I pokazałem mu świeży numer miejscowego dziennika. A tam widniało, jak wół: „Przewidywany przebieg pogody do godz. 22 dnia 5 czerwca 1951: Dość pogodnie. Temperatura od 10 do 20 st. Widzialność umiarkowana, później dobra. Wiatry słabe, przejściowo umiarkowane od 1 do 4 st. w skali Beauforta z kierunków wschodnich".

Franio przeczytał i wzruszył ramionami.

— No, dobrze, do godz. 22 w porządku, ale co potem? A jak lunie deszcz?

— Nie szkodzi, o 22 będziemy już w domu! Może się nawet chmura oberwać!

Minęło pół godziny i rozpoczęliśmy wyprawę. Ja w szortach, Franio tak samo, Józio i Stasio w nieposzlakowanie białych spodniach. Dziarsko i raźno pomaszerowaliśmy w stronę tramwaju, który zawiózł nas na przystanek kolejki wąskotorowej. Upłynęła jeszcze godzina i rozkładaliśmy marynarki na pięknej łączce, rozłożonej nad cichutko szemrzącym strumykiem. Zdjęliśmy koszule. Pogoda nadal była wyśmienita. Franio posilił się potężnie i patrząc na błękitne niebo powiedział z zadumą:

— A jednak w tym Instytucie Meteorologicznym siedzą bardzo mądrzy ludzie! Wszystko się zgadza! Widzialność dobra, słaby wiatrek!

Zaledwie skończył, gdy w dali coś zadudniło. Spojrzeliśmy na siebie niepewnie.

— Ki diabeł?

Znowu rąbnęło głębokim, przejmującym basem.

— Może burza? — szepnął Józio.

Jak na komendę spojrzeliśmy na zegarki. Dochodziła godzina 15.

— Wykluczone! Jeszcze mamy siedem godzin murowanej pogody!

Niebo na wschodzie pociemniało i nagle powiał ostry, porywisty wiatr, który chwycił w swe szpony białą koszulę Frania i wykąpał ją w strumyku.

— A ja wam powiem, że burza! — powtórzył uparty Józio.

Nie zdążyłem odpowiedzieć, bo otworzyły się niebiosa i na głowy nasze chlusnęły strumienie wody.

— Słuchaj... — usłyszałem głos Stasia. — Pewnie twój zegarek źle chodzi...

Wcale się nad tym nie zastanawiałem. Wziąłem nogi za pas i pędziłem w stronę lasu, odległego o 4 kilometry. Za mną reszta towarzystwa. Deszcz lał bez przerwy, nad głowami szalały błyskawice. Łąka rychło przemieniła się w ogromne mokradło.

Pędziliśmy na łeb, na szyję uciekając przed strumieniami chlustającej z nieba wody.

Pierwszy dopadł do zbawczego lasu Franio. Wsadził głowę pod krzak jałowca i odrazu spytał:

— Która godzina?

— 15.30! — wyjaśniłem. Na chwilę zapanowało milczenie. Przerwał je Józio:

— Aaa... apsik! A mówiłeś, że do 22 będzie pogoda!

— Ja nie mówiłem... — odparłem. — To PIHM!

— Aaa... PIHM... niech go, aaa... apsik! kaczka kopnie!

Deszcz lał do godziny 19. Przemoknięci, kaszlący i kichający dowlekliśmy się do stacji kolejki. Woda ciekła z nas ciurkiem. Wyglądaliśmy tak żałośnie, że jedna pani rozpłakała się na nasz widok. Franio dostał gorączki i miotał jakieś straszne epitety pod adresem instytucji, zajmującej się m. inn. przewidywaniem pogody. Nasze szorty, białe spodnie i koszule przypomniały mokre ścierki.

Kiedy znaleźliśmy się w domu — każdy zjadł po trzy aspiryny, po czym kaszląc i kichając ustaliliśmy treść następującego pisma do PIHM w Gdyni:

„Szanowny PIHM-ie!

Jest takie przysłowie: „jak nie potrafisz, to nie pchaj się na afisz!" Rozumiemy, że każdy jest omylny i że nie zawsze można trafnie przewidzieć, jaka w dniu jutrzejszym będzie pogoda. Wydaje nam się jednak, że taką potężną burzę z piorunami i błyskawicami przewidzieć można i wydaje nam się, że w wypadkach wątpliwych PIHM winien podawać, że trudno mu powiedzieć, jaka będzie pogoda, a nie wolno mu wprowadzać w błąd szerokich warstw społeczeństwa. Zważywszy to wszystko — zwracamy się do PIHM-u o wypłacenie każdemu z nas po zł 500 tytułem odszkodowania za zniszczony przyodziewek, zmarnowaną niedzielę tudzież katar i kaszel. Józio, Franio, Stasio i JUR"

Sport

Saksa (CSR) - 4.18 m w skoku o tyczce

PRAGA. Na zawodach lekkoatletycznych w Brnie Saksa (Kolin) ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w skoku o tyczce uzyskując doskonały wynik — 4,18 m. Wynik ten jest o 2 cm lepszy od rekordu Dema ustanowionego w r. 1946.

Z boisk zagranicznych

ZMIERZCH CYRKU TILDENA

Szef cyrku tenisista zawodowy w USA Bill Tilden wraz z Gonzalesem i Parkerem wystartował w tym roku do tzw. „turnieju pożegnalnego".

*

NIKKANEN — 71,94 M

Rekordzista świata w rzucie oszczepem Fin Nikkanen rzucił 71,94 m, a Kataja skoczył o tyczce 4,10 m.

Życie świetlicowe w zakładach pracy



Młodzież zatrudniona w hucie im. „1 Maja" bierze czynny udział w życiu świetlicowym. M. in. zorganizowany został zespół artystyczny. Na zdjęciu: Fragment występu.

Foto: CAF.

Moskiewski ogród zoologiczny

Około 80 lat temu grupa profesorów moskiewskiego uniwersytetu zorganizowała w Moskwie na stawach Preśni ogród zoologiczny. Chcieli oni na żywych okazach fauny zaznajamiać ludność z nauką o zwierzętach. Nie mieli jednak tyle pieniędzy, by utrzymać ten ogród. Zaczęli zbierać pieniądze od mieszkańców miasta, a nawet od studentów. Jednak to wszystko okazało się niewystarczającym i zmuszeni byli oddać ogród w dzierżawę braciom Riabininym. Riabininy oczywiście najmniej myśleli o jego naukowej stronie, a najwięcej o tym, jakby otrzymać jeszcze większe dochody z ogrodu.

Po Wielkiej Rewolucji ogród stał się własnością państwa i od tego czasu wszystko ulega gruntownej zmianie. Zwierzyniec, dokąd przychodziło się tylko, aby popatrzyć na zwierzęta — zamienił się w wielkie naukowe laboratorium. Codziennie gromadzą się tutaj tłumy dorosłych i młodzieży. Wszystko interesuje — lwy afrykańskie, tygrysy perskie, krokodyle, pawie, foki, grenlandzkie, lamparty, słonie, węże-dusiciele, białe niedźwiedzie, hipopotamy, małpy. Można tam zobaczyć jak zwierzęta jedzą, odpoczywają i bawią się. Zebrano tutaj wiele różnych gatunków ryb, płazów, gadów, ptaków i ssaków. Państwo łoży ogromne koszta na utrzymanie ogrodu. Zwierzętom stwarza się zupełnie naturalne warunki bytowania. Ussuryjskie tygrysy np. żyją na ogromnym pustkowiu ogrodzonym, a diagiestański tur chodzi po górze ułożnej z kamieni.

Oprócz dorosłych, w ogrodzie pracuje młodzież. Tworzy ona kółka młodych biologów ogrodu. W tych kółkach przeprowadza prace doświadczalne. Któż np. nie wie, że kotka jest śmiertelnym wrogiem szczura, a oto młodzi biologowie zmusili kotkę nie tylko nie ruszać dzieci szczura, ale je własnym mlekiem karmić. A zrobili to tak: wzięli kocięta od kotki, wykąpali je w miednicy, potem wykąpali w tej wodzie młode szczury, które teraz miały ten sam zapach co i kocięta. Następnie podłożyli kotce i kocięta i szczury. Kotka powąchała i zaczęła wszystkie karmić, a po usunięciu kociąt kotka dalej wychowywała szczury Innej kotce kazano wychowywać dzieci wiewiórki i sobola. W ogrodzie także można zobaczyć, jak w wielkiej zgodzie żyją: koza, wilk i lampart.

Moskiewskie Zoo pod względem swego bogactwa jest jednym z największych na świecie.

A. ŻUJEWSKI

OBWIESZCZENIA

Państwowe Szkoły Administr.-Gospodarcze, Bydgoszcz, Kopernika 1 przyjmują zgłoszenia uczniów i uczennic po 7 i 9 klasie na rok szkolny 1951/52 do 18 czerwca br. — Szczegóły w kancelarii szkolnej. (3293g

Państwowa Szkoła Muzyczna w Toruniu przyjmuje zapisy do działu dla młodzieży i dorosłych — do dnia 19 czerwca. Informacji udziela kancelaria, Toruń, Mickiewicza 82. (3297k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Mechaników do Poznania na maszyny krawieckie i saneczkowe zaangażujemy na **bardzo dobrych warunkach.** Zgłoszenia IKP Poznań, Inżynierska 8 nr 55. (3287k

RADIO

Czwartek, 14 czerwca 1951 r.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 720 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Koncert „Z twórczości Piotra Czajkowskiego". 8.55 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klasy II—IV. 14.15 Audycja literacka. 14.30 Koncert szkolny dla klasy I i II. 15.00 Koncert zespołu mandolinistów. 15.30 Młode talenty przed mikrofonem. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi fal 49. 17.15 Stilizowana polska muzyka ludowa. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Radiowy poradnik jezykowy. 18.00 Jelonek i syn — powieść S. Wygodzkiego. 19.00 muzyka taneczna. 19.20 Koncert orkiestry Rozgł. Łódzkiej. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe. 20.45 Gra orkiestra Rozgł. Wrocławskiej. 21.45 Audycja literacka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka. 23.00 Gra orkiestra PR pod dyr. J. Liersza. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

†

Dnia 11 czerwca 1951 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż. nasz nigdy niezapomniany ojciec, brat, teść. dziadek, szwagier i wujek śp.

Józef Pasiński

przeżywszy lat 82, o czym donosi w smutku pogrążona

rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 czerwca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Nowofarnego

Bydgoszcz, Jezuicka 10 m. 2 3263g

Dnia 12. 6. 51 r. o godz. 9,30 zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka. siostra, narzeczona, szwagierka, ciocia i siostrzenica śp

Irena Gałkiewicz

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

rodzice, narzeczony i rodzeństwo

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 15 bm. o godz 18 z kaplicy cmentarza N. S. Pana Jezusa.

Msza św. żałobna w sobotę 16 bm. o godzinie 6.30 w kościele Serca Jezusowego.

Bydgoszcz, Hanki Sawickiej 18 3283-g

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią przysługę kochanemu mężowi i drogiemu ojcu śp.

Janowi Sendykowi

a w szczególności przewieleb. ks. prob. Krzywdzińskiemu z Osielska, ks. Pokojskiemu ze Świecia organiście, oraz wszystkim krewnym i znajomym za wieńce i wyrazy współczucia składamy serdeczne „Bóg zapłać"

żona z dziećmi

Wiąg w czerwcu 1951 r. 3279

SPRZEDAŻ

Motocykl DKW 200 cm sprzedam. Bydgoszcz, ul. Pomorska 12 w podwórzu. (3295g

Motocykl 350 „Willers" nie na chodzie sprzedam. Bydgoszcz 20 Stycznia 14—2. (3282g

Suwak hanollowy Nestlera sprzedam. Bydgoszcz tel. 21—20. (3272g

Wózek autko stan dobry sprzedam. Bydg. Stroma 12/1. (3277g

Piec kaflowy przenośny i szamotowy sprzedam. Bydgoszcz, Warszawska 17—4. godz. 16—18. (3281g

Łóżeczko żelazne, piec kaflowy sprzedam. Bydgoszcz, Śląska 24—4. (3270g

Garnitur męski, 2 pierzyny sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3257g

Pianino sprzedam. Bydgoszcz, Paderewskiego 18 m. 1, od 17 do 20. (3265g

KUPNO

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i nieme, lornetki, mikroskopy kupuje i sprzedaje **J. Pujdak, Łódź,** Piotrkowska 83. (3068k

Dom wraz 5 do 7 mórg ziemi w Tczewie lub po bliżu kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „3238". (3238g

Motocykl 200 cm w dobrym stanie kupię. Szlifiernia Szkła, Bydgoszcz Dworcowa 53. (3274g

Wózek czeski spacerowy kupię. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42/6. (3268g

POSADY WOLNE

Fryzjerka i fryzjer męski potrzebni. Bydgoszcz, Warmińskiego 1 (3296g

Uczeń piekarski najchętniej zamiejscowy potrzebny. Bydgoszcz ul. Średnia 43. (3286

Gospodyni samodzielna do trzech dorosłych osób potrzebna. Oferty do IKP Bydgoszcz, pod „3280". (3280k

Poszukuję cukiernika od zaraz. Wiadomość Bydgoszcz, Pomorska 1. (3266g

ZGUBY

Teczkę wszelkimi dokumentami oraz 8 skierowań na wczasy lecznicze zostawiono w tramwaju. Znalazcę wysoko wynagrodzę. Oddać PRZZ Nakło, Rynek 7 lub Bydgoszcz ORZZ wydział socjalny, Toruńska 30.

Zagubiono teczkę sobotę rano przyborami węd karskimi przy moście Zygmunta Augusta. Uczciwego znalazcę proszę zwrot za wynagrodzeniem. Kowalewski, Bydgoszcz, Racławicka 4 m. 16. (3227g

Zagubiono kartę ewakuacyjną na nazwisko Żeromska Bronisława zam. Bydgoszcz, Gołębia 25. Uczciwy znalazca proszony o zwrot. (3267g

PRACY POSZUKUJĄ

Stenotypistka rutynowana przyjmie posadę. Oferty IKP Bydgoszcz „3288". (3288g

Pomoc domowa potrzebna od zaraz. Bydgoszcz, Zduny 18/4. (3261

RÓŻNE

Oddam córkę na naukę do dobrej krawcowej miejskiej na 3 lata, by mogła uczęszczać do szkoły wieczorowej. Joanna Marczewska, Wilkostowo, poczta Dąbrowa Biskupia, powiat Inowrocław. (3103In

POKOJE

Dwóch solidnych kawalerów poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia Bydgoszcz, Bocianowo 38 (sklep). (3294g

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego, możliwie śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz „3285". (3285g

Małżeństwo dzieckiem poszukuje pokoju. Bydgoszcz, Kołłątaja 6—3, Czechowska. (3273g

Pokój umeblowany starszemu samotnemu pracującemu wynajmię. — Wiadomość: „Cezas" Pl. Zjednoczenia 2. (3271g

Małżeństwo poszukuje pokoju. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia Bydgoszcz, Chwytowo 11 m. 3. (3262

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się zagubioną leg. szkolną 335, Janicka Teresa — Bydgoszcz. (3260g

Unieważnia się zagubione dokumenty dowód osobisty, karty meldunkowe, zaświadczenie „SP" Czuron Władysław, Bydgoszcz. 3264g

Unieważnia się zagubiony dowód tożsamości osoby nr 543832 wydany przez WOKP Gdańsk Mikołajewska Stanisława. Miasteczko Krajeńskie. (3289g

Unieważnia się zagubioną książeczkę wojskową, kartę zameldowania na nazwisko Łukasiuk Tadeusz — Bydgoszcz. (3269g

Unieważnia się zagubione zaświadczenie poborowego wydane przez RKU Starogard — Jaworski Tadeusz — Starogard. (3284g

Unieważnia się zagubione zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Wrocław, delegację, odcinek zameldowania — Lesiński Zdzisław Brzeg N/Odrą. (3278g

Unieważnia się zagubione wszelkie dokumenty: książeczkę wojskową, legitymację „Samopomocy Chłopskiej" — Słomka Jan — Zielonka pow. Bydgoszcz. (3276g

ZAMIANY

Ładne mieszkanie, telefonem, blisko Dworca Bydgoszczy zamienię na Warszawę. Koszty remontu zwrócę. Oferty IKP Bydgoszcz „3210". (3210g

2 małe pokoje kuchnię, wygodami zamienię na 2 duże wzgl. 3 małe. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3275

HUMOR



— Złapałem taką oto rybę. Przeszło 30 kg!
— Gdzie ona jest?
— Wyrzuciłem ją z powrotem do wody. I tak nikt by nie uwierzył! („Krokodyl" — Moskwa)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ, DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42
E-II-11158